



Cena 50 gr

echo



KRAKOWA

ROK XXIII PISMO POPÓLNIOWE Nr 302 (7261)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

Kraków, wtorek 24, środa 25, czwartek 26 XII 1968 r.

Święta w górach, na morzu i na dyżurach

50 tysięcy gości w Zakopanem Tłum zagranicznych turystów w Krakowie

Pasażerowie „Batorego” i Leonid Teliga spędzają święta na Atlantyku

Kiedy 29 mieszkańców naszego kraju w beztroskim nastroju zasiada za świątecznymi stołami — jeden w tym czasie normalnie pracuje.

Nie wszyscy bowiem mogą mieć dwa dni wolne od zajęć: nie wygasną hutnicze piece, pracować będą górnicy, lekarze i pielęgniarki, kolejarze i służba telekomunikacyjna, pracownicy transportu, energetyki, aktorzy w teatrach. Drukarze w całym kraju mają prawdziwie wolne tylko dwa dni w roku:

w pierwszym dniu Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia. Pamiętać jeszcze trzeba o zwiększonych w dniach świąt zadaniach Pogotowia Ratunkowego, Straży Pożarnej, milicji. Wszyscy oni czuwać będą nad spokojem świątecznego dnia.

W poniedziałek, wszystkie autobusy i pociągi do Zakopanego wypełnione były świątecznymi turystami. Sądząc po rejestracji — około 2 tys. parkujących na ulicach miasta samochodów — co najmniej połowa przybyłych gości — to warszawiacy.

Niestety — śniegu w górach jest na razie niewiele. Na Kasprowym Wierchu jego warstwa wynosi zaledwie 16 cm. Temperatura — minus 6 st.

Zimowa stolica Polski spodziewa się w okresie świąt ponad 50 tys. turystów, w tym ponad 5 tys. obcokrajowców z Anglii, Austrii, Czechosłowacji, Francji, NRD, Szwecji, Węgier i Związku Radzieckiego.

Krynica oferuje na okres świąteczny ok. 10 tys. miejsc, które są już od dawna zarezerwowane.

W Krakowie, tradycyjnie już spędzają święta turyści z Francji, Szwecji, Szwajcarii, Włoch, Związku Radzieckiego i USA. Powitają oni Nowy Rok na balach m. in. w „Cracovii” gdzie tegorocznego Sylwestra w tym roku urządzają Bułgarzy. Szwedzi już siódmy rok z kolei rezerwują miejsca w hotelu Francuskim, spędzając tam święta i witając Nowy Rok. Do dyspozycji turystów zagranicznych krakowski Orbis oddał m. in. wypożyczalnie samochodów oferując „fiaty — 1300”, „humbery” i „wołgi”.

Po pracowitym roku, na trasie Gdynia — Montreal, (10 rejsów liniowych), M/S „Batorey” odbywa aktualnie pierwszy z trzech rejsów wycieczkowych na Wyspy Kanaryjskie i Ma-

Nowe nominacje na stanowiskach w centralnej administracji państwa

Prezes Rady Ministrów mianował prof. dr Witolda Trampezyńskiego zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i równocześnie powierzył mu funkcję I zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania. Prezes Rady Ministrów mianował zastępcami przewodniczącego Komisji Planowania

przy Radzie Ministrów: — prof. dr Józefa Pajestkę — dotychczasowego dyrektora Instytutu Planowania i mgr Janusza Anuszwskiego — dotychczasowego dyrektora Banku Inwestycyjnego.

Równocześnie, prezes Rady Ministrów odwołał ze stanowiska I zastępcę przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Tadeusza Gede oraz ze stanowisk zastępców przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów: Zbigniewa Januszko, Kazimierza Secomskiego, który współpracować będzie w Komisji Planowania w charakterze konsultanta, oraz Józefa Olszewskiego.

Prezes Rady Ministrów mianował mgr Zbigniewa Januszko prezesem Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej.

Równocześnie, uwzględniając prośbę Janusza Grochulskiego, prezes Rady Ministrów odwołał go ze stanowiska prezesa CUGW.

DO PEKINU napłynęły uzupełniające informacje o napiętej sytuacji politycznej w prowincjach Honan i Hupeh. W obu wypadkach oskarżono oficjalnie przeciwników politycznych o podżeganie do „wojny domowej”.

W OREDZIU ŚWIĄTECZNYM do kolegium kardynałów, papież Paweł VI oznajmił, iż postanowił zwołać w październiku 1969 r. nadzwyczajny światowy synod biskupów dla rozpatrzenia problemów nurtujących dziś wiernych Kościoła katolickiego.

Ze świata

PERSONEL wielkich magazynów i sklepów samoobsługowych we Włoszech przystąpił do 48-godzinnego strajku.

AGENCJE ZACHODNIE, powołując się na hiszpańską agencję prasową „Europa Presse”, podały z Madrytu, że książę Carlos Hugo Bourbon, którego rodzina rości pretensje do tronu hiszpańskiego, został z rozkazu rządu gen. Franco, wydalony z Hiszpanii wraz ze swą żoną, księżną Ireną, za działalność polityczną.

Agent wywiadu USA skazany na 5 lat więzienia

Przed sądem Marynarki Wojennej w Gdyni rozpatrywana była sprawa Gerarda Balcero-wicza — b. mechanika Polskich Linii Oceanicznych, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Wyrokiem sądu Marynarki Wojennej — G. Balcero-wicz został skazany na karę 10 lat więzienia oraz pozbawienia na 5 lat praw obywatelskich.

Milego, świątecznego wypoczynku
świątecznego apetytu
umiaru w spożywaniu
wiadomych napojów
szczerej pogody ducha
i w ogóle — wszelkiej pomyślności
Czytelnikom i Współpracownikom
życzy
Redakcja „Echa”

DZIŚ „APOLLO-8” MA ROZPOCZĄĆ LOT WOKÓŁ SREBRNEGO GLOBU

Po raz pierwszy w dziejach mieszkańcy Ziemi znaleźli się w strefie przyciągania Księżyca

WASZYNGTON

Amerykański pojazd kosmiczny „Apollo 8” mknie ku Księżycowi ze stale malejącą szybkością, która około godziny 21.30 czasu warszawskiego miała spaść do 3.540 km/godz., a następnie — po wejściu w strefę przyciągania Księżyca — wzrosła do 9.344 km/godz.

Według opinii naczelnego lekarza NASA, dr Charlesa Berry, niedzielną niedyspozycją płk Borman i pozostałych dwóch kosmonautów była wywołana przez wirusa grypy jelitowej. Dolegliwości te już ustąpiły.

Nie miały one, zdaniem dr Berry'ego, żadnego związku z reakcją organizmu na promieniowanie.

W poniedziałek o godz. 18 GMT (19 czasu warszawskiego) statek kosmiczny „Apollo 8” znajdował się w odległości 317.358 km od Ziemi.

W poniedziałek wieczorem odbyła się ponowna transmisja telewizyjna z pokładu pojazdu kosmicznego „Apollo-8”. W przeciwieństwie do niedzielnego seansu, tym razem obraz Ziemi na ekranach telewizorów był bardzo wyraźny. Transmisja odbywała się z odległości niemal 320 tysięcy km od naszego globu.

Na ekranie telewizyjnym widoczna była Ameryka Południowa i południowo-zachodnia część Stanów Zjednoczonych. Równocześnie widać było, iż na nieco mniej niż połowę Ziemi pada cień Księżyca.

Około godz. 21.30 czasu warszawskiego, amerykański pojazd kosmiczny wszedł w strefę przyciągania Księżyca. Od tej chwili jego szybkość, która zmalała w momencie przekraczania strefy

do około 3.540 km na godzinę, zaczęła stopniowo wzrastać aż do momentu, gdy pojazd znajdzie się w pobliżu Księżyca.

Według planu, „Apollo-8” ma wejść na eliptyczną orbitę wokółksiężycową (111—315 km) około godz. 11 we wtorek. Jeśli wszystko przebiegnie pomyślnie, około godz. 15 nastąpi wprowadzenie statku na orbitę kołową, w której będzie krążył w odległości 111 km od powierzchni Księżyca.

W środę 25 bm., znów ma rozpocząć pracę silnik statku i „Apollo-8” po wyostaniu się z orbity księżycowej ma wziąć kurs na Ziemię.

Odnaleziono porwaną córkę milionera

WASZYNGTON

W trzy dni po uprowadzeniu, odnaleziono Barbarę Jane Mac-kie, córkę jednego z najbogatszych ludzi Florydy.

Szajka kidnapersów zażądała okupu w wysokości pół miliona dolarów. Ojciec dziewczynki złożył go. Federalne biuro śledcze odmówiło wszelkich komentarzy w sprawie okupu.

Świąteczne przerwanie ognia

w Wietnamie południowym

NFWWP zwalnia jeńców amerykańskich

HANOI

Administracja sajońska i dowództwo USA zapowiedziały 24-godzinne przerwanie walk na okres świąt Bożego Narodzenia.

NFWWP ze swej strony — jak już podawaliśmy — ogłosił dwukrotne przerwanie ognia — w czasie świąt Bożego Narodzenia i na Nowy Rok.

Jak informują agencje zachodnie, dowództwo amerykańskie zakomunikowało, że wyszło w dniu Bożego Narodzenia 5 nie uzbrojonych przedstawicieli w oznaczone miejsce, w którym będzie znajdowała się flaga NFW.

Tam, podczas spotkania z przedstawicielami Frontu, nastąpi przekazanie stronie amerykańskiej uwolnionych jeńców.

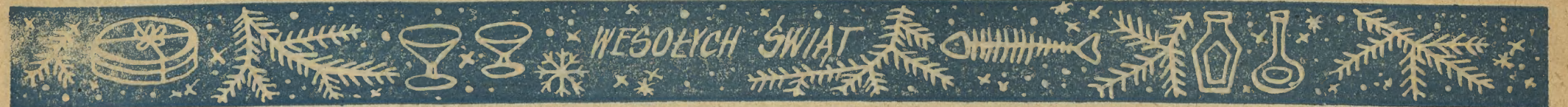
Spotkanie takie zaproponował Narodowy Front Wyzwolenia drogą radiową.

Akcja „Echa” i ZMS

Sportowcy — dzieciom

Akcja fundowania książeczek mieszkaniowych dla wychowanków Domów Dziecka obejmuje coraz szersze kręgi społeczeństwa. Ostatnio dotarły do nas wiadomości, iż pięścioradomscy, którzy wycofali się z ringu zorganizowali imprezę w której dochód przeznaczali na książeczki mieszkaniowe dla sierot. W imprezie wystąpili tej miary zawodnicy co Paździór, Czortek, Majchrzak, Kozioł, Wojtowicz, a także — złoty medalista z Tokio i srebrny z Meksyku — Józef Grudzień. Był też obecny — trener polskich bokserów — Feliks Stamm.

Cieszy nas impreza zorganizowana z myślą o dzieciach — życzymy jak największego zysku! (mar)



„Milowy krok“ naszej motoryzacji

Dzięki produkcji „polskich fiatów“ zyskają na jakości... „syreny“ i „warszawy“

Nowe zmodernizowane ciężarówki i autobusy — większa wygoda dla pasażerów i kierowców

Nie bez racji twierdzą specjaliści techniki motoryzacyjnej w Polsce, że ten rok jest „milowym krokiem“ naszej motoryzacji.

W jubileuszowym roku 20-lecia polskiej motoryzacji, ukazało się na drogach Polski szereg nowości techniki motoryzacyjnej — od motorowerów poczynając, a na autobusach kończąc. Wszystkie tegoroczne konstrukcje stanowią wspólny sukces załóg, konstruktorów i techników 7 fabryk przemysłu motoryzacyjnego produkujących gotowe pojazdy.

Bez wątplenia, największym wydarzeniem w produkcji samochodów osobowych, od momentu uruchomienia montażu „warszaw“, jest pierwszy „polski fiat“, produkowany obecnie prawie w 50 proc. z części krajowych.

Uruchomienie produkcji „fiata 125-P“ wpłynie na jakość i nowoczesność produktów FSO. Fiatowskie — gaźnik (licencja firmy „Weber“), nowy układ wydechowy, prądnicę prądu zmiennego (alternator), modernizacja układu chłodzenia, fotele, wyposażenie wnętrza, materiały tapicerskie — to nowości, które niebawem podniosą jakość „syren“ i „warszaw“.

Poważnym sukcesem konstruktorów — naukowców i techników jest „nysa M-521“. Dobrze znany mikrobus, produkowany w 6 wersjach, doznał się modernizacji. Wystylizowana karoseria o nowoczesnej przyjemnej sylwetce, bogato wyposażone i luksusowo wykonane wnętrza, nowy 70-konny, górnozaworowy silnik — to najważniejsze zmiany konstrukcyjne. Szczególnie zadbał konstruktorzy o wygodę kierowcy.

Zabiegi modernizacyjne przeszły również w tym roku lubelskie „żuki“. Ten podstawowy w kraju samochód dostawczy ma skrzynię ładunkową o zwiększonych wymiarach z otwieranymi na wszystkie strony klapami. Nowością FSC w Lublinie jest samochód pożarniczy „żuk A-15“ z dodatkową 1-osiową przyczepą.

W tym roku zanotowano poważne sukcesy również w grupie pojazdów ciężarowych. Tu pie nowości stanowią: „stary 28 i 29“, „jelicz 315“ i 6-tonowy furgon n-10 budowany na podwoziu „stara 29“.

„Star 29“, samochód średniej ładowności przewozi towary o ciężarze do 5 t i ciągnie zaręczając 5-tonową przyczepę. Ma nowoczesną, ogrzewaną kabinę, wyposażoną w izolację akustyczną. W br. ruszyła też serijna produkcja nowej ciężarówki „warszawy“.

Co słyszą?...

Z wielką pompą odbył się ostatnio w Nowym Jorku ślub córki prezydenta-elekta, Julie Nixon z wnukiem b. prezydenta Eisenhowera, Davida. Na uroczystości ślubną przybył prezydent-elekt wraz z zaprzyjaźnionymi członkami swojego gabinetu. B. prezydent USA Eisenhower i jego małżonka oglądały ceremonię w szpitalu przy ekranach telewizora. Stan zdrowia b. prezydenta nie pozwolił mu na opuszczenie szpitala. Na przyjęcie weselne zaproszono ponad 500 osób. Nad bezpieczeństwem młodej pary czuwał ponad tysiąc ubranych po cywilnemu policjantów.

Patent na... szafę

Patent na szafę — otrzymał ostatnio Jarosław Kulański, pracownik Departamentu Urządzeń Rolnych Ministerstwa Rolnictwa. Skonstruował on specjalną, b. pojemną szafę do przechowywania silynych planz, o różnych formatach i rodzajach; mieści się ich tu aż 250. Dzięki wynalazkowi — planse metalowe z naklejonymi na nie mapami, lub inne papiery kartograficzne, nie ulegają szybkiemu zniszczeniu, jak to było w stosowanych dotąd szafach szufladkowych, lecz wiszą na specjalnych wieszakach i są łatwo dostępne.

rówki 8-tonowej — „jelicz 315“. Silnik tego samochodu produkowany na licencji Leylanda, 2-obwodowy układ hamulcowy, kierownica z urządzeniem wspomagającym, podnoszą jego walory eksploatacyjne.

W dziedzinie autobusów najważniejszym tegorocznym wydarzeniem jest autobus „sanok 09“. Ten, nowo skonstruowany autobus na podwoziu ramowym, napędzany jest silnikiem wysokoprężnym marki Leyland o mocy 125 KM. Silnik umieszczony z tyłu jest prawie niesłyszalny.

Popularny motorower „komar“ (moda na te wiewki jest coraz większa) został udoskonalony i unowocześniony. Zasadniczą zmianą, oprócz poprawionej kosmetyki tego zgrabnego pojazdu, to zastosowanie amortyzatorów teleskopowych w zawieszaniu tylnego koła. Wpływa to oczywiście na komfort jazdy.

Innym, jednym z nielicznie produkowanych już w kraju motocykli, jest SHL „gazela“, którego pierwsze egzemplarze pokazały się na drogach w drugiej połowie br. Szereg nowości technicznych m. in. nowy 13-konny silnik „wiatr“, nowa instalacja elektryczna, drobne, a istotne dla użytkowników innowacje, wpłynęły na wysoką jakość „gazeli“.

W przygotowaniu są już nowe „stary 200“ z całą rodziną pojazdów pochodnych „jelicz 316 i 317“, a na pewno doczekamy się jakiejś nowości wśród samochodów osobowych.

Dzień przedświąteczny w Krakowie

Trzeba przyznać, że w tym roku handel spisał się na medal. W sklepach są nie tylko cytryny, do których już przywykliśmy i pomarańcze, ale nawet zdążono wycelować z dostawami mandarynek i bananów. Nie brakuje także migdałów, rodzynków, różnorodnych wędlin i słodkich ciast. Nawet tradycyjne koleżki do karpia jakby trochę mniejsze.

Natomiast dantejskie sceny dzieją się w okolicy sklepów z wódką. Po mieście chodzą wieści, że pod jednym sklepem doszło do rozprawy przy pomocy podręcznych szczyrzyków. Głowy za prawdziwość tej wiadomości nie mamy, chociaż wydaje się dość prawdopodobną. W każdym razie faktem jest, że pewien znajomy dziadus który nie wyobraża sobie świąt bez pół litra, odstał w kolejce 3 godziny. Te bitwy narodów pod sklepami to

Gdzie żyje najwięcej osłów

Wąskie uliczki orientalnych miast, bezdroża pustynnych szlaków kojarzą się zazwyczaj z sylwetkami osła i wielbłąda, wiernych i wytrwałych przyjaciół tubylczej ludności Afryki, Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

Tym razem palme pierwszeństwa oddajemy osłowi i jemu poświęcamy słowa parę. Jego różniczne zalety (nie jest bardziej uparty od człowieka) cenią sobie zwłaszcza Chińczycy. Jak twierdzą kompetentni, żyje w Chinach największa na świecie liczba osłów — ponad 11 milionów. Następne miejsce zajmują: Meksyk, Brazylia, Iran, Turcja — ok. 2 mln. W Maroku, Egipcie, Pakistanie, widać twardy lecz pogodny żywot milion osłków.



Oryginalnego kształtu butelki to bynajmniej nie szkło laboratoryjne: sadownicy z Komarom (Węgry) umocowali je na gruszkach, gdy owoce były jeszcze drobne, po czym zdjęli z gałęzi, gdy gruszki prawie całkowicie dojrzały.

Butelki napelniono alkoholem i już wkrótce w sklepach budapeszteńskich pojawi się gruszkowy napój (tylko dla dorosłych), „Koerte Palinka“. W przyszłym roku gospodarstwo w Komarom obiecuje tą samą metodą „butelkować“ hodować również jabłka, śliwki i brzoskwinie. Nasza rodzima „żubrówka“ zzielenieje z zazdrości CAF — MTI

III wielki piec Huty im. Lenina znów pracuje

Pomyślnie zakończyła się 21 bm. jedna z największych operacji technicznych, realizowanych ostatnio w Hucie im. Lenina — okresowy remont III wielkiego pieca. Prace te wykonano w niezwykle trudnych warunkach, w ciągu 62 dni, tym samym zrealizowano jedno z największych przedjądowych zobowiązań brygad remontowych. Terminowe zakończenie robót umożliwiła załogom eksploatacyjnym wydziału wielkopiecowego Huty im. Lenina wykonanie ich zobowiązań zjazdowych — dostarczenia do końca br. ok. 60 tys. ponadplanowych ton surowki żelaza.

chyba skutek bezalkoholowej soboty i niedzieli. Gdyby w tych dniach sklepy monopolowe były czynne — na pewno uniknęłoby się ogonów wczoraj i dzisiaj. W ostatecznym wyniku, jak zawsze, zostaną pokrzywżeni ci, co rzadko, tylko z okazji świąt kupują trochę wódki czy wina, gdyż nie zechce im się stać w kolejce. (bz)

Pogrzeb profesora H. Niewodniczańskiego

W Krakowie pogrzeb wybitnego uczonego, dyrektora Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie, prof. Henryka Niewodniczańskiego.

W pogrzebie obok najbliższej rodziny Zmarłego, wzięli udział współpracownicy prof. H. Niewodniczańskiego, uczeni z licznych ośrodków akademickich kraju oraz młodzież studencka. Grób Zmarłego pokryły liźne wieniec i wiązanki kwiatów m. in. od Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Instytutu Fizyki Jądrowej Polskiej Akademii Nauk i Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dnia 21 grudnia 1968 r., zmarł w Krakowie, w wieku lat 66 mgr inż. Marek Nacht Pogrzeb odbędzie się w piątek, 27 grudnia o godz. 13.30 na cmentarzu Rakowickim z domu przedpogrzebowego o czym zawiadamiają ŻONA, BRAT, NIEOBECNA SIOSTRA I PRZYJACIELE



Lekarz, biolog i technik dobrze znieśli roczny pobyt w hermetycznie zamkniętej kabine przed długotrwałymi lotami kosmicznymi

Radziecki eksperyment

W Związku Radzieckim zakończono trwający od roku eksperyment medyczny i techniczny, przeprowadzony w ramach programu przygotowań do podboju Kosmosu. W eksperymencie rozpoczętym 5 listopada 1967 roku i zakończonym 5 listopada br. uczestniczyli: lekarz Herman Manowcew, biolog Andriej Boszko i technik Boris Ufybszew. Przez rok przebywali oni w hermetycznie zamkniętej kabine, złożonej z pomieszczenia mieszkalnego oraz oranżerii. Ze światem zewnętrznym byli połączeni jedynie za pomocą wideotelefonu. Głównym celem eksperymentu było zbadanie możliwości

Perspektywy rozwojowe radia i telewizji

W chwili obecnej, stan zdrowia uczestników eksperymentu jest dobry. Przeszli oni badania kliniczne i po krótkim odpoczynku przystąpili do pracy. Od rozwiązania problemu zapewnienia warunków życia człowieka w czasie długotrwałych lotów kosmicznych, w znacznym stopniu zależy eksploracja dalszych okolic Kosmosu. Dla ekipy złożonej z 3 ludzi, zapas produktów zabieranych na trwającą rok podróż kosmiczną powinien wynosić wraz z opakowaniem 11 ton.

Ze sportu

OTTAWA. W międzypaństwowym meczu hokejowym Kanada wygrała z Czechosłowacją 7:3 (0:1, 3:0, 4:2). MAR DEL PLATA. Piłkarze Argentyny zremisowali z Jugosławią 1:1 (1:0). BUDAPESZT. W meczu koszykarzy o Puchar Europy miejscowy zespół AFC przegrał ze Spartakiem Sofia 89:92. MEKSYK. W międzypaństwowym meczu piłki nożnej Meksyk zremisował z NRF 0:0. TEQUIGALPA. W eliminacyjnym meczu piłki nożnej o mistrzostwo świata Honduras wygrał z Kostaryką 1:0 (1:0). W Toto-Lotku stwierdzono: 2 rozv. z 5 traf. premiiowanymi, wygrane po milion zł, 148 rozv. z 5 traf. zwykłymi, wygrane po 16361 zł, 9699 rozv. z 4 traf., wygrane po 385 zł, 198931 rozv. z 3 traf., wygrane po 19 zł.

Z kraju

W POZNANIU odbędzie się 27 bm. z udziałem przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych — uroczystości związane z 50 rocznicą wybuchu Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 r. Przybędzie na nie około tysiąc b. jego uczestników z całej Polski. W pobliżu cytadeli zostanie wmurowany kamień węgielny pod budowę domu weterana.

W OŚRODKU BUDOWY BOKÓW w Gdańskim Stoczni Remontowej odbyło się pierwsze w Polsce bożnic wodowanie pływającego doku o nośności 9 tys. ton. 25 BM. NA EKRYNY naszych kin wchodzi nowy polski film fabularny „Weekend z dziewczyną“ reż. Janusza Nasfetera, oparty na opowiadaniu Edmunda Nizurkiego.

Dziesiąta transplantacja serca we Francji

PARYŻ Ostatnio w szpitalu Tondou w Bordeaux przeprowadzono dziesiątą we Francji operację przeszczepienia serca. Pacjentem jest 28-letni Bernard Marion.

Kronika wypadków

Na ulicy Wrocławskiej pod koła autobusu linii 130 wpadł Jerzy Skrzypek. Autobus przejechał po nim — szczęśliwym zbiegiem okoliczności doznał tylko lekkich obrażeń. Z dachu przy ulicy Barskiej 41 spadł i zginął na miejscu 19-letni Jan Chmielek, zam. Sołtyka 13. Przy ulicy Koberzyniejskiej potrącony został przez samochód i doznał wstrząsu mózgu Bolesław Chudziak, zam. Koberzyn 295. Wczoraj znaleziono na ulicy Grzegorzeckiej 14-letniego Bogdana Czyślaka, zam. Wincentego Pola 6 m. 4. Przypuszczalnie został on potrącony przez samochód — po przewiezieniu na ostry dyżur pogotowia stwierdzono u niego wstrząs mózgu.

Ze sportu

OTTAWA. W międzypaństwowym meczu hokejowym Kanada wygrała z Czechosłowacją 7:3 (0:1, 3:0, 4:2). MAR DEL PLATA. Piłkarze Argentyny zremisowali z Jugosławią 1:1 (1:0). BUDAPESZT. W meczu koszykarzy o Puchar Europy miejscowy zespół AFC przegrał ze Spartakiem Sofia 89:92. MEKSYK. W międzypaństwowym meczu piłki nożnej Meksyk zremisował z NRF 0:0. TEQUIGALPA. W eliminacyjnym meczu piłki nożnej o mistrzostwo świata Honduras wygrał z Kostaryką 1:0 (1:0). W Toto-Lotku stwierdzono: 2 rozv. z 5 traf. premiiowanymi, wygrane po milion zł, 148 rozv. z 5 traf. zwykłymi, wygrane po 16361 zł, 9699 rozv. z 4 traf., wygrane po 385 zł, 198931 rozv. z 3 traf., wygrane po 19 zł.

Czy wyjdę za mąż?...

Niezwykłe tradycje ludowe kultury mieszkańcy niewielkiej osady Jamno — starego ośrodka słowiańskiego położonego nad brzegami jeziora o tej samej nazwie. Dziewczęta rzucają w noc wigilijną do wody dwie igły. Gdy utoną, ślubu i wesela nie będzie; jeśli natomiast zetkną się w wodzie — dziewczyna, która je wrzuciła, może przygotowywać się do małżeńskiego stanu. Przynajmniej tak każe wierzyć legenda.



REDAGUJE KOLEGIUM: Teresa Stanistawska — redaktor naczelny, Czesław Morawetz — sekretarz odpowiedzialny, Jacek Adolf, Olga Dubaniowska, Maria Kwiatkowska, Janina Lovellowa, Antoni Slusarczyk — członkowie kolegium.

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wiślna 2. Telefon: centrala 235-60, redaktor naczelny 246-78, sekretarz odpowiedzialny 580-93, dział miejski 219-48, dział łączności z czytelnikami 542-53, dział sportowy 543-58, archiwum 546-34, biuro ogłoszeń 553-40. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: Krak. Wyd. Prasowe RSW „Prasa“, ul. Wiślna 2. DRUK: Krakowska Drukarnia Prasowa, ul. Wielopole 1. KOLPORTUJE: „Ruch“, nr centrali telef. 525-80.

ZADOWOLENI funkcjonują lepiej

Truche przesadzając powie-
dzied można, że stajemy się
społeczeństwem poszuki-
waczy.

Decydują o tym nie tyle
przedświadczenia (nie zawsze u-
wieńczone sukcesem) poszukiwa-
nia cukru waniliowego, rozpu-
szczalnika czy ciepłych rajsto-
pek na prezent dla cici, ile
całkiem powszednie zabiegi ma-
jące sprawić, by w przyszłych,
możliwie niezbyt odległych la-
tach, biegający było mniej, a
jej efekty mniej irytujące —
poszukiwanie rezerwy.

Rezerwy. Pojęcie to niejedne-
mu już zdążyło się znużyć; tyle
się o nich mówi i pisze. Nieste-
ty, sprawy nie przestają być
ważne od tego, że mówi się o
nich często i głośno. Niestety...

Rezerwy produkcji i usług
społeczno-użytecznych stanowią
naszą główną szansę na obfit-
szy stół i w ogóle — miłsze ży-
cie. Szansę tym ponętniejszą, że
jej realizacja zazwyczaj obcho-
dzi się bez wielkich nakładów
finansowych. A więc szukajmy.
A więc szukamy. Stajemy się
społeczeństwem poszukiwaczy.

I odkrywców. Ilu to zaskaku-
jących odkryć dokonano w
trakcie przedzjadawej dyskus-
ji. Rezerwy w inwestycjach,
rezerwy w mocach produkcyj-
nych, rezerwy w magazynach,
rezerwy w wydajności pracy i
też pracy dyscyplinie, w now-
ej a słabo wykorzystywanej
technice, w organizacji pracy —
rezerwy na każdym kroku.
Lwia ich część tworzy się i spo-
czywa nie wykorzystana w wy-
niku niedoskonałego wciąż je-
szcze funkcjonowania najprze-
różniejszych komórek naszych
instytucji i przedsiębiorstw.
Zgłoszono tysiące wniosków,
których realizacja pozwoli dzia-
łalność tych komórek usprawnić
i mniej lub więcej utajone re-
zerwy wykorzystać.

Sam chcę tu się zająć zagad-
nieniem bardziej ogólnym.

Na skuteczne funkcjonowanie
wszelkich ogniw aparatu gospo-
darczego, administracyjnego i
społeczno-politycznego wprost i
bepośrednio wpływa zadowole-
nie ludzi z wykonywanej pracy.

Naukowcy zajmujący się ty-
mi zagadnieniami twierdzą: Re-
zerwy tkwią także w dobrej,
zdrowej atmosferze pracy, w
stosunku pracowników do swo-
jego zakładu i do codziennych
obowiązków, w stosunkach mię-
dzy równymi sobie i jeszcze
bardziej w stosunkach pomię-
dzy zwierzchnikami a podwład-
nymi. Ułóżcie te sprawy praw-
dopodobnie, a wszystko pójdzie le-
piej, skutecznie.

Rzecz jednak nie jest prosta.
Łatwiej powiedzieć „Ludzie po-
winni być zadowoleni z wyko-
nywanej pracy” niż zadowolenie
to osiągnąć. „Jeszcze się taki
nie narodził, co wszystkim by
dogodził”, oczywiście. Ale znów
w sukurs przychodzi nam nauka.
Socjologdy i psycholodzy ok-
reślili główne potrzeby i aspi-
racje pracowników współczes-

nych przedsiębiorstw. Oto naj-
ważniejsze:

— Ludzie podejmują pracę
nie tylko po to, aby jeść, odziać
się, mieszkać i tak dalej. Pragną
również zaspokajać swoje
potrzeby społeczne, zapewnić
sobie odpowiednie miejsce w
społeczeństwie, zdobyć uwarun-
kowany ich możliwościami za-
ręzek władzy i uznanie za pracę.

— Dążą do zabezpieczenia so-
bie bytu ekonomicznego przez
uzyskanie względnie wysokiej,
stałej płacy, ubezpieczenia na
wypadek choroby i emerytury
oraz zapewnienia odpowiednio-
go wychowania i wykształcenia
swoim dzieciom.

— Chcą uzyskać możliwie jak
najlepsze warunki pracy; bez-
pieczeństwo i higienę, przyjem-
ne stosunki z kolegami i
zwierzchnikami, pracę nie za-
nadto męczącą, nużącą i wy-
czerpującą, możliwości awansu,
korzystne godziny pracy, do-
godny dojazd do zakładu itp.

— Pragną w maksymalnym
stopniu samodzielnie decydować
o własnych sprawach zawodo-
wych i życiowych.

— Dążą do tego, by rozumieć
całość spraw zakładu i produk-
cji, muszą się czuć potrzebni
w przedsiębiorstwie i znać war-
tość swej pracy.

Wynika z powyższego, że po-
trzeby pracowników są duże,
bardzo różne i że zaspokoić je
bynajmniej niełatwo. Nie ma
jakiegos jednego bodźca, za po-
mocą którego można by stwo-
rić

Plastkowe płaszczki dla owiec

Doroczne postrzyżyny owiec
australijskich niekorzystnie od-
biły się na ich zdrowiu, a co
za tym idzie i na gospodarce Au-
stralii, której podstawą jest pro-
dukcja wełny. Pozbawione cie-
płego „okrycia” owieczki prze-
ziębiały się i masowo zdychały.
Aby zabezpieczyć się przed dal-
szymi stratami australijscy ho-
dowcy owiec ubierają obecnie
zwierzątka w plastikowe płasz-
czki, nie przepuszczające zimna
ani wilgoci. (m)

W góry, w góry po... zdrowie

Centralny bułgarski ośrodek
gerontologii i geriatryi zorganizo-
wał ostatnio 500-kilometrowy
rajd wysokogórski, w którym
wzięła udział większa grupa
kobiet i mężczyzn w wieku 57 —
76 lat. Każdy z uczestników
niósł plecak wyładowany zapo-
sową garderobą, bielizną i spi-
worem. Mimo, że noclegi wypa-
dały często pod gołym niebem,
niekiedy przy temperaturze po-
niższej zera, ani jeden z turystów
nie uległ przeziębieniu. W ciągu
20 dni dokonano wejść na 60
szczytów, a w tej liczbie na naj-

wyższy na Bałkanach szczyt
Musala (2925 m) i na szczyt Wi-
chren (2915 m).

Po zakończonym rajdzie spe-
cjaliści lekarze skonstatowali, że
organizm wszystkich uczestni-
ków zahartował się, a działanie
serca u niektórych skrających
się przedtem na arytmię i osła-
bienie mięśnia sercowego unor-
mowało się zadziwiająco.

Stwierdzono również znormali-
zowanie ciśnienia, ubytek na
wagę u otyłych i polepszenie
stanu zdrowia u chorych na
reumatyzm i nerki. M. B.

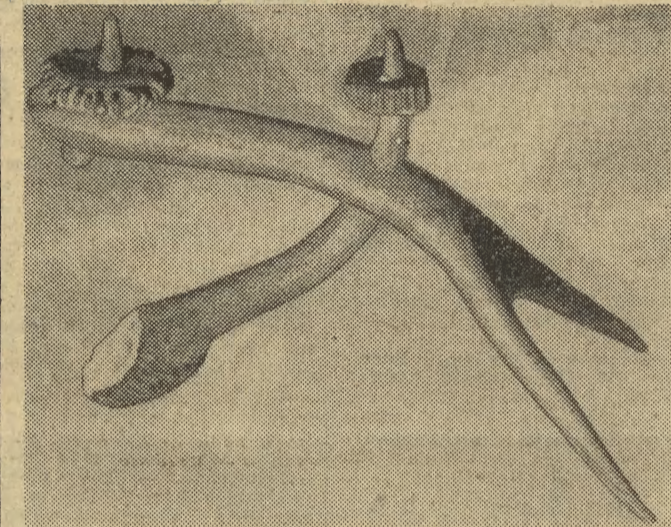
zryć w zakładach atmosferę za-
dowolenia z pracy. Bodźców tak-
kich jest wiele i działają one
niejednako, zależnie od war-
unków materialnych i od stop-
nia kultury zbiorowości pracow-
niczej i danego człowieka.

A jednak warto się pokusić,
zadać sobie trud, w trakcie na-
szych poszukiwań sięgnąć i po
te rezerwy.

Tym bardziej, że wśród wnio-
sków zgłoszonych w przedzjad-
awej dyskusji znalazło się spo-
ro takich, które dokładnie od-
zwierciedlają chęci, dążenia i
pragnienia stwierdzone przez
naukowców na podstawie skru-
pulatnych badań. Ujawniają co
pracownicy chwalać sobie a co
gania, czego oczekują od swoich
zwierzchników i współtowarzy-
szy pracy, nasuwają moc ref-
leksji, każą zastanowić się nad
sposobami ich (wniosków) reali-
zacji.

Parę uwag o czynnikach
kształtujących zadowolenie z
wykonywanej pracy, zamieszc-
my na łamach „Echa” w arty-
kułach pod wspólnym tytułem
„Zadowoleni funkcjonują le-
piej”. Może przydadzą się na-
szym poszukiwaczom?

A. JĘDRZEJCZAK



Swiecznik



Jeleń



Jarnik

trzymanych w stylu myśliw-
skim.

Taka moda stwarza koniunk-
turę dla zróżnicowania tra-
dycyjnej u nas struktury eks-
portu artykułów przemysło-
wych. Pisze na temat nie wy-
korzystanych możliwości w
tym zakresie Zbigniew Macie-
jewski w artykule pt. „Eksport
poroża”, drukowanym na ła-
mach tygodnika „Życie Gospo-
darcze” z dnia 1. XII br., wska-
zując równocześnie na wyso-
kie ceny odpowiednio wyko-
nanego gotowego produktu,
wypływające m. in. z ograni-
czonej ilości zwierzyni pło-
wej na całym świecie. U nas, w
Polsce nie brak surowca, zwi-
ązana jest określanego mianem
zrzutów czyli wieńców jeleni,
corocznie zrzucanych i odrasta-
jących na nowo. Wszystko
wskazywałoby na to, że są du-
że szanse podjęcia i rozwija-
nia opłacalnego eksportu i to
w gotowym produkcie, gdyż
dotatkowo liczy się tu praca
ładzka.

Autor artykułu analizuje
przykłady prób rozwijania ta-
kiej produkcji i przyczyny nie-
powodzeń przedsięwzięć, po-
dejmuowanych przez rozmaite
instytucje i przedsiębiorstwa.
Stwierdza równocześnie, że
GKKFiT wyraził ostatecznie
zgodę na tego rodzaju pro-
dukcję w wytwórniach
PTTK, zajmujących się — w
ramach zezwolenia na działal-
ność gospodarczą — wykony-
waniem sprzętu turystycznego
i wyrobów pamiątkarskich.

Niestety, okazuje się, że przy
obecnej organizacji skupu —
produkcji — zbytu nie zdoła-
no uniknąć łańcucha błędów.
Toteż w konkluzji unaczynia
potrzebę przełomu w produk-
cji eksportowej, związanej z
gospodarką łowiecką.

Może być, że zapowiedzią
nowych kroków jest inicjatywa
Zakładów Wytwórczych „Foto-
Pam” Krak. Okręgu PTTK.
Wytwórnia, będąca tzw. zakła-
dem wiodącym dla produkcji
pamiątkarskiej PTTK w całej
Polsce, postarała się o zdobycie
interesujących wzorów dla pro-
dukcji z poroża. Ich twórca
jest popularny i ceniony kra-
kowski rzeźbiarz Bronisław
Chromy.

Artysta przekazał już wy-
twórni pierwszą partię wzor-
ów. Są wśród nich mające
charakter ozdobny i pełniące
wyłącznie funkcję elementu de-
koracyjnego, jak np. oglądany
na zdjęciach „Echa” bardzo u-
dany jarnik czy jeleni. Ale są
też wzory przedmiotów użytko-
wych, m. in. swiecznik, pomy-
ślowe wieszaki na garderobę
czy nie mający jeszcze ostatecz-
nej formy zyrandol z rogów je-
leni.

Artysta starał się wyjść na-
przeciw tworzyw. Stąd kompo-
zycje bardzo naturalne, nie
odbiegające zbyt od pierw-
wzoru. Widać tu delikatność
ręki mistrza, w odpowiednim
przycięciu poroża, wyekspono-
waniu faktury czy światłocie-
nia.

Wzory B. Chromego zyskały
przychylną opinię (noty bar-
dzo dobre i dobre) komisji o-
ceny artystyczno - naukowej
Min. Kultury i Sztuki, zbiera-
jącej się przy krakowskich Za-
kładach Wytwórczych PTTK,
jako jedynej dla wszystkich
placówek tej branży w całej
Polsce. A zasiadają w niej zna-
komici znawcy przedmiotu —
profesorowie krakowskiej ASP,
bistoryk, etnograf i historyk
sztuki.

Według informacji zawiadu-
jącego Zakładami Wytwórczy-
mi PTTK w Krakowie — dyr.
Tadeusza Chruścickiego, proje-
kty B. Chromego zostaną nie-
bawem przesłane do podobnej
wytwórni w Miastku w woj.
koszalińskim, który to rejon
obfituje w zwierzynę pło-
wą, a więc stanowi spore zaplecze
surowca. Wydaje się, że począ-
tek końca marnotrawstwu su-
rowca został zrobiony. Rzecz
w tym, by doszło do pertrakta-
cji z zagranicznymi odbiorcami
i by znalazło się należyte wy-
posażenie techniczne, gwaran-
tujące korzystne kształtowanie
się kosztów wytwarzania.

St. O.

(Z. Mal.)

Święto Bożego Narodzenia
— jak wszystkie święta
religijne — sięga swoimi
tradycjami pradawnych wie-
rzeń, często znaczenie starszych
niż chrześcijaństwo. Zarówno
w pierwszych wiekach istnie-
nia, jak i w czasach później-
szych, chrześcijaństwo wchła-
niało i przekształcało na swój
sposób święta i zwyczaje lud-
ów danego obszaru lub wpro-
wadzało — na miejsce zniesio-
nych obrzędów starszych reli-
gii — obrzędy własne.

Wiele starożytnych ludów
tworzyło legendy o narodzinach
Boga. Tworzyły je ludy rolni-
cze i pasterskie, których życie
zależało bezpośrednio od sił
przyrody. Ludzie wierzyli, że
gdy Słońce przestaje grać, to
umiera, a razem z nim umiera
cała roślinność. Pod koniec
grudnia Słońce zwraca się ku
wiosnie, czyli — rodzi się. Na
obszarach imperium rzymskie-
go rozpowszechniony był kult
perskiego Boga Słońca — Mi-
try. Główne święto ku jego
czci obchodzone dnia 23. XII,
na który przypadało przesilenie
zimowe. Kult Mitry i obrzędy
ku jego czci wywarły duży
wpływ na chrześcijaństwo.

Chrześcijańskie święto Bo-
żego Narodzenia i związana z

Zaczęło się od MITRY

nim liturgia powstały dopiero
w IV wieku naszej ery. Ko-
ściół ustalając datę świąt na
25. XII niewątpliwie kierował
się intencją, by zastąpiło ono
dawne święto ku czci Boga -
Słońca i wyparło z pamięci
wiernych wszelkie o nim wspo-
mnienie. Te stare wierzenia i
obrzędy były jednak tak zako-
rzenione w świadomości mas
ludowych, że niektóre prze-
trwały aż do naszych czasów.
Np. obfito uczt, niektóre da-
nia (kutia), zostawianie miej-
sca przy stole dla ducha, które-
go się wzywa na wieczerzę wi-
gilijną.

Pod wpływem mitraizmu
rozwinął się chrześcijański ob-
rządek eucharystii, to jest spoży-
wania „ciała i krwi” Boga, wy-
stępujący jeszcze i w wielu
kultach antycznych.

Według większości legend
przedchrześcijańskich narodzi-
ny bogów lub bohaterów odby-
wały się w grotach, podziem-
niach lub w stajence. Miejsce
urodzenia wielu z tych bogów

wskazywały gwiazdy. Według
hinduskiej legendy syn boży
Kriszna, narodził się w stajen-
ce pomiędzy osiem i bykiem. W
czasie jego narodzin działy się
cuda, nad stajenką świeciła
niezwykle jasna gwiazda, a pa-
sterze złożyli mu hold. Takich
przykładów jest mnóstwo. Na
tle liturgii Bożego Narodzenia
powstawały potem różne nowe
zwyczaje, nawarstwiające się
na odwiecznych pogańskich
zwyczajach ludowych świąt
przesilenia zimowego. Należał
do nich m. in. kult żłobka
Chrystusowego, który istniał
już w V wieku naszej ery.

W Polsce szczególnie rozpo-
wszechniony i ulubiony był
zwyczaj urządzania jasełek. Ja-
sełka odegrały w swoim czasie
poważną rolę jako czynnik wy-
pierający ze świadomości wier-
nych dawne wierzenia i zwy-
czaje pogańskie. Wskazuje na
to znakomity badacz zwyczaj-
ów ludu polskiego, Zygmunt
Gloger, w swoim dziele „Rok
polski w życiu, tradycji i pie-

śni”: „Dlatego to kapłani pol-
scy ułożyli w XVI i XVII wieku
takie mnóstwo pastorałek,
czyli kołęd pobożnych o Na-
rodzeniu Chrystusa Pana, do
pojęć języka ludowego wybor-
nie zastosowanych i dlatego
wprowadzili obchody ze szop-
kami, gwiazdą i królem Herodem,
aby zatrzeć pamięć pogańską -
lechickich „Godów”, nadać
charakter chrześcijański
świętom Bożego Narodzenia”.

Zwyczaj kołędowania i skła-
dania sobie życzeń przypomina
zwyczaje rzymskie, zachowane
w czasie kalend styczniowych.
A choinka — nieodłączny a-
trybut tych świąt? Strojenie
drzewka, czyli choinki, pocho-
dzi od narodów germańskich,
przy czym w niektórych kra-
jach, jak na przykład w An-
glii, zamiast choinki zawieszano
pod sufitem pęk jemioli lub
tak zwanego wieńca. Do
Polski zwyczaj strojenia choinki
przeniknął dopiero w XIX
wieku. Choinka jest symboli-



• Korespondencje z zagranicy • Korespondencje z zagranicy • Korespondencje z zagranicy •

W KRAJU ESTÓW

Niewielki kraj, ledwie trzy razy większy od naszego województwa. Z północy na południe — 240 km, z zachodu na wschód — 350 km. Aby przejechać ten kraj wszędy i wzdłuż samochodem, potrzeba nie więcej niż kilkunastu godzin, ale aby go poznać — nawet w sensie turystycznym — i miesiąc mało.

Szosa są tu dobre, szerokie, biegnące leśnymi nizinami i piaszczystymi. Nasz autobus przekracza osiemdziesiątkę. Jedziemy do stolicy kraju Estów — dzielnego narodu, którego nie szczędziła historia, znacząc swe ślady murami feudalnych zamków krzyżackiego rycerstwa, latami szwedzkiej niewoli, dziejami buntów chłopskich i wiernością do narodowych tradycji, języka, bogatego folkloru.

Estonia nie rozczaruje nawet najwybredniejszego turysty. Nie znajdzie on w niej atrakcji Paryża, ale znajdzie czarowne miasto, jakby z historycznego filmu — Tallinn, gdzie mury obronne, wieże i gotyckie kamieniczki sąsiadują z europejsko-

ścią kafejek, sklepów, magazynów i bogatą architekturą kościołów. Znajdzie pejzaż łagodnych, lesistych wzgórz, jezior, morza, jakby żywcem wziętych z obrazów flamandzkich mistrzów.

Ze stolicy Estonii — Tallinna biega szosa do Kohtla Järve i Narwa — ponad 100-tysięcznych miast położonych nieopodal Zatoki Fińskiej, do Tartu — średniowiecznego otoczonego murami miasta, w którym znajduje się jeden z najstarszych uniwersytetów w Europie, i do Parnawy, ważnego ośrodka przemysłowego. Po obu stronach dróg ciągnie się sosnowy i świerkowy las. Tu i ówdzie tylko odświeżają się pokryte o tej porze śniegiem polany, pola uprawne. A jest ich w tym niewielkim kraju ponad 1500. Wśród nich jezioro Czudskie, połączone przemykiem z Psowskim — tym właśnie, na którym Aleksander Newski stoczył krwawą, ale zwycięską bitwę z niemieckim rycerstwem.

Estonia jest krajem morskim. Jej linia brzegowa jest dłuższa niż sąsiednich republik — Litwy i Łotwy razem wziętych. To urozmaicone geologicznie wybrzeże ma swoje znaczenie dla kraju dziś, podobnie jak miało i w dalekiej przeszłości. Po wojnach północnych Estonia została przyłączona do Rosji, stając się dla Piotra I i jego następców oknem na Bałtyk, bramą handlową do krajów Europy zachodniej.

Morze od pradziejów kształtowało kulturę materialną mieszkańców łądu i rozlicznych wysepek Estonii. Z morzem związane było życie wielu pokoleń rybaków i marynarzy (ongis nawet korsarzy), o których lud śpiewa do dziś pieśni i powtarza legendy. Obfitość ryb sprawia, że i dzisiaj tysiące mieszkańców wysp i rejonów nadmorskich trudni się połowem i przetwórstwem. Nie od przypadku więc falista linia niebieskiego koloru, symbol morza, widać na flagie narodowej Estonii.

Obok zabytków kultury i architektury, posiada Estonia wiele ciekawych zjawisk przyrody. Do najciekawszych należy część północnego wybrzeża, gdzie ciągnie się skalista ściana, stanowiąca jakby gigantyczny mur obronny, który wyskakuje z morza na kilkadziesiąt metrów w górę. Wspaniały widok rozciąga się z tych skał na wody fińskiego zalewu i tysiące wysepek migocących nocą mrowim światłem od strony Finlandii.

Oryginalnego widoku dostarczą również plaże i nadmorskie łąki. Z jednej strony spokojne morze, otulające nadbrzeżne głązwy, z drugiej zimowa biel, na tle której stercza małe, duże i ogromne głązy narzutowe, nakryte czapami śniegu. Wygląda to, jakby tysiące monstrualnych stworów zamarło w bezruchu.

W okresie I wojny światowej w Estonii narastały nastroje rewolucyjne. Wybuch Rewolucji Październikowej w Rosji znalazł

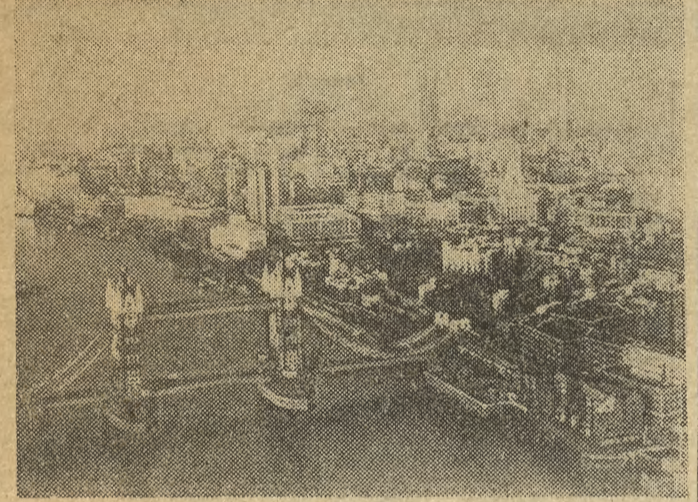
w tym kraju żywy oddźwięk. Ale trzeba było 23 lat, aby klasa robotnicza mogła dojść w pełni do władzy. W lipcu 1940 r. nowo wybrany parlament proklamował powstanie Estońskiej SRR, która w tym samym roku została przyjęta w skład ZSRR. Od tej chwili Estonia dzieliła ze Związkiem Radzieckim trudny walki z Niemcami, aby po wojnie przystąpić do budowy i przebudowy swego kraju. Dziś Estonia z kraju rolniczego przekształciła się — mimo nielicznych bogactw naturalnych — w kraj przemysłowy.

Północnoestońskie płaskowzgórza kryje w swoim wnętrzu ogromne pokłady gorących ropy bitumicznych i fosforytów. Ten „gorący basen” stał się bazą dla dużych elektrowni ciepłych. Jedną z największych tego typu elektrowni w Europie znajduje się koło Narwy. Dzięki energii elektrycznej mogły ruszyć fabryki sprzętu maszynowego, nawozów sztucznych i włókiennicze. Równie pomyślnie rozwija się przemysł drzewny, papierniczy, skórzany oraz spożywczy, dla którego bazę stanowi szeroko rozwinięta hodowla bydła mlecznego, trzody chlewnej, drobiu i rybołówstwo.

STEFAN MACIEJEWSKI



Ratusz zbudowany na przelomie XIV/XV wieku w Tallinnie.



Panorama Londynu ze słynnym mostem Tower na Tamizie.

Z DRUGIEJ STRONY GLOBUSA

Polacy w Peru? Na pierwszy rzut oka wydaje się to szokujące, ale tylko komuś, kto ma niezbyt wiele doświadczenia w tych sprawach. A prawda jest taka: można Polaków spotkać wszędzie, w każdym zakątku naszej planety — więc i tu, w kraju, położonym dokładnie na odwrotnej stronie kuli ziemskiej, patrząc z Krakowa.

A więc jesteśmy w Limie, 2-milionowej stolicy Peru, w polskim domu pani Doroty Unger. Już wkroczywszy w te progi wątpliwości mieć nie można: ogromna polska biblioteka, zawierająca zresztą starodruki, mogące być przedmiotem dumy uniwersyteckiego księgozbioru w kraju, sztuka ludowa, upominki z Cepelii... A przede wszystkim owa gościnność, którą lubimy nazywać staropolską — każdy, kto się tu znajdzie, przyjmowany jest natychmiast jak ktoś dobrze znajomy, długo oczekiwany, domownik.

Pani Dorota przyjechała tu z mężem, wywodzącym się z lwowskiej politechniki, w latach trzydziestych: zaczęło się od wykładow w szkole inżynierskiej, potem przyszła reorganizacja politechniki, najbardziej poważanej dziś uczelni w tym kraju, a wreszcie, niestety już po śmierci, tytuł „ojca przemysłu peruwiańskiego”, przyznany przez prezydenta państwa w jakimś przemówieniu. Ow prezydent sam był zresztą wychowankiem inż. Gerarda Ungera podobnie jak całe pokolenie peruwiańskiej inteligencji technicznej, entuzjastą realizacji opracowanego przez Polaka programu uprzemysłowienia kraju. Niestety, obaj nie doczekali tego: inż. Unger zginął w wypadku samochodowym, a prezydent — właśnie w tym roku obalony

przez zamach stanu, uciekał musiał za granicę...

Nierzadkie tutaj są katastrofy samochodowe, oto pani Ungerowa opowiada o tragicznej śmierci innego Polaka, inż. Chrzanowskiego, który wracając z pracy do domu (a było to w interiorze, czyli w głębi kraju, górzysto i dzikiego) dostał się w lawinę błota i kamieni. Dwaj pasażerowie samochodu wyskoczyli z wozu w biegu widząc co się święci — a inż. Chrzanowski nie zdążył: znalazłono tylko buty, zwłok nigdy...

Warunki dla komunikacji są w Peru rzeczywiście okropne. Jako tako można jeszcze jeździć wzdłuż wybrzeża, bo tu płasko — ale w głębi kraju góry sięgają blisko 7000 metrów, niełatwo więc prowadzić szosy i linie kolejowe. W dorzecze Amazonki, kraj na tyłach Kordyliarów, bardzo słabo zaopatwiony, ale przecież posiadający jedno, 60-tysięczne miasto Iquitos, nie można dojechać dostojnie niczym: lata się tylko samolotami, a jeśli ktoś się upiera, żeby spróbować na mułach, to musi się liczyć z wielotygodniową wyprawą górkami ścieżkami.

I tam zresztą docierali Polacy. Do dziś żyje chyba tam p. Skoczek, który, jak opowiada się wśród miejscowej Polonii, pewnego dnia załadował żonę i dzieci na ciężarówkę i odjechał ze stolicy w nieznanym kierunku; dochodziły wieści, że osiedlił się gdzieś w dżungli, oddał się jakimś medytacjom o niezbyt jasnym charakterze... Ktoś inny, inż. Tarnawiecki, absolwent politechniki w Zurychu i człowiek znany w kołach dyplomatycznych, przyjechał tu przed wieloma laty zwabiony wieściami o peruwiańskim złocie. Zamieszkał wśród jakiegoś zupełnie nieuczynliwego szepetu, zaprzyjaźnił się z tamtejszymi ludźmi, aż wreszcie oni wskazali mu miejsce na kopalnię. Czy się „dorobił”? No cóż, nie tak to łatwo: założył spółkę z jakimś Włochem i tamten zrobił pieniądze, a on?... Wśród Polonii usłyszeć można wiele o śniadym synu, którego miał z Indianką, ale znacznie mniej o wielkiej fortunie...

Dziwne to uczucie: podnieść w Limie słuchawkę telefonu, na kręcić numer — i odezwać się po polsku. A jednak jest trochę takich okazji, mieszka tu kilkanaście polskich rodzin, nie o wszystkich zdążymy opowiedzieć.

Oto kolejne spotkanie: starszy człowiek („ja z Powiśla pochodzę, panie szanowny”) doczekał się już w Peru wnuków. Dziewczyna w typie, który się u nas określa „słowiańskie dziewczę”,

po polsku już nie mówi, chociaż podobno rozumie — uśmiecha się tylko uprzejmie do rodaka, który zna ten odległy kraj, inny już dla niego niż dla dziadka, pamiętającego czas sprzed przewrotu majowego, ową wiejsko-końską Polskę...

— Ja panie, wiem jaki smak mają wrony, całkiem to niezłe, delikatne mięso, a węże też jadem w tej dżungli — opowiada starszy pan z fachowością globtrotera. I on, jak się okazuje, myszkował tam za złotem, ale przywiedziony do tego kraju nie tyle chęcią zrobienia majątku, co koniecznością, obawą przed głodem. A że ten głód w dżungli go dopadł — czyż to jego wina?

Różne były losy peruwiańskich Polaków — ot, jak wszędzie, jednemu powiodło się gorzej, drugiemu lepiej... Ale oczywiście trzeba przypomnieć najbardziej znane tu polskie nazwisko (poza naukowcem i podróżnikiem Ignacym Domeyką, prawdziwym bohaterem narodowym Chile), inż. Malinowskiego, autora projektu i wykonawcy częściowo — najwyższej w swoim czasie na świecie linii kolejowej z Limy do Oroya, wspinającej się przez 66 tuneli i 59 mostów od poziomu morza na wysokość 4816 m (dziś w tym pociągu dyżurny sanitariusz roznosi maski tlenowe dla co słabszych fizycznie pasażerów). Linia ta, niegdyś ważna gospodarczo (jej budowę rozpoczęto w 1870!) przyniosła Polakowi — sławę — a dziś jest dużą atrakcją turystyczną.

TADEUSZ ROBAK

„Skaczący” mini-odrzutowiec wypróbowano we Francji

Mały aparat latający o napędzie raketowym sterowany przez pilota skonstruowano we francuskiej firmie SEPR. W locie, trwającym 35 sekund (lub jeśli kto woli — skoku) mini-odrzutowiec osiąga wysokość od 150 do 200 metrów i pokonuje odległość wieluset metrów. Szybkość maksymalna oscyluje wokół 100 kilometrów na godzinę. Obudowa zbiornika paliwa płynnego jest wykonana ze specjalnego wzmoczonego szklanego włókna. (NNT PAP)

City rusza do ataku

W ciągu ostatnich kilkunastu dni Londyn był widowiskiem koncentrycznej ofensywy, doskonale zsynchronizowanej i prowadzonej jednocześnie przez konserwatywną opozycję, przedstawicieli wielkiej finansjery oraz przez pravicę labourystowską, ściśle związaną z londyńską City.

Celem tych ataków było zastraszenie Wilsona i zmuszenie go do podjęcia takich kroków w dziedzinie polityki ekonomicznej, jakie odpowiadają interesom brytyjskiego i amerykańskiego kapitału monopolistycznego. Wilsonowi dano przy tym do zrozumienia, że jeżeli nie spełni tych zadań, to szybko zostanie wysadzony z siódla i zmuszony do rezygnacji ze stanowiska premiera.

Sygnalem do rozpoczęcia ofensywy była hałaśliwie rozkolportowana wypowiedź jednego z gubernatorów Banku Angielskiego, który niedwuznacznie dał do zrozumienia, że rząd Wilsona stracił zaufanie City i że w związku z tym wszelkie próby ratowania funta skazane są z góry na niepowodzenie.

Parę dni później tajemniczy emisariusze rozpuścili katastroficzne plotki. W ciągu 2-3 godzin anonimowi informatorzy szturmowali telefonicznie redakcje wielkich dzienników, dyrekcje banków a także ambasady niektórych mocarstw, powiadając, że premier Wilson nie spodziewanie zawieszony został do pałacu buckinghamskiego, co oznacza, że niebawem ogłoszona będzie wieść o jego dymisji. Inna wersja tej samej, wyszanej z pałca, plotki głosiła, jakoby Wilson powiadomił królową o decyzji przeprowadzenia ponownej dewaluacji funta, czemu Elżbieta II stanowczo się sprzeciwiła, a nawet zagroziła abdykacją.

Wśród spekulantów gnieźdzących się w City wybuchła panika. Różnymi, tylko im znanymi sposobami, pośpieszenie zaczęli się wzbrywać funtów i przeno-

sić swoje walory na konta w bankach zagranicznych, głównie zachodnio-niemieckich i szwajcarskich.

W rezultacie na europejskich giełdach pieniężnych funt znów znalazł się w poważnych opałach.

I wtedy właśnie do ataku ruszyli konserwatyści. Najpierw londyński „Times” w inspirowanym artykule wystąpił z sugestią, że jedynym lekarstwem na uratowanie funta i zabezpieczenie Wielkiej Brytanii przed grożącym jej kryzysem finansowym jest powołanie rządu koalicyjnego, złożonego z przedstawicieli Labour Party, torysów oraz „bezpartyjnych”, ale cieszących się całkowitym zaufaniem City specjalistów.

W trzy dni później, gdy Wilson zdecydowanie odrzucił tę sugestię, przywódca opozycji E. Heath wystąpił z apelem do działaczy partii konserwatywnej wzywając ich, aby przygotowali się do nowych wyborów, które jego zdaniem, odbędą się już na wiosnę przyszłego roku.

Apel ten miał wywołać wrażenie, że rząd Wilsona zdaje sobie sprawę z fiaska dotychczasowej polityki, zamierza rozwiązać parlament i ubiegać się o nowy mandat ze strony wyborców.

Jak się wydaje, Wilsonowi udało się odparować te ataki ale kosztem poważnych ustępstw. Przyciśnięty do muru, przyjął on żądanie konserwatystów i wielkiej finansjery i zobowiązał się do nalożenia kagańca na związki zawodowe, oskarżone przez pravicę o to, że prowadzą walkę strajkową o podwyżki płac rujnują gospodarke (kapitalistyczna) Wielkiej Brytanii.

Potwierdzeniem obaw, że Wilson rzeczywiście gotów jest zdradzić związki zawodowe, będące podpora rządu labourystowskiego, są rewelacje opublikowane w ostatnim numerze londyńskiego „Observera”. Pismo to donosi, że w parę dni po Nowym Roku rząd przedstawi Izbie Gmin projekt nowej ustawy, ograniczającej prawa do

strajków. W myśl projektu organizatorzy tzw. nieoficjalnych strajków będą mogli być pociągnięci do odpowiedzialności, karani grzywną lub w przypadku niemożności jej uiszczenia — aresztami.

Jednocześnie, wzorując się na reakcyjnym ustawodawstwie amerykańskim i zachodnio-niemieckim, projekt ustawy przewiduje, że w przypadku zagrożenia przez związek zawodowy strajkiem będzie go można podjąć dopiero po upływie określonego czasu, przewidzianego na prowadzenie negocjacji z udziałem czynników rządowych.

Zdaniem londyńskich obserwatorów projekt ustawy napotyka gwałtowny opór ze strony lewicowej labourystowskiej oraz szeregowych członków związków zawodowych, którzy uważają, że w istniejącym w Wielkiej Brytanii systemie wielkokapitałistycznym prawo do strajku stanowi ostatni, choć wcale nie doskonały oręż w walce z wyzyskiem.

JAN SZCZERBIŃSKI



Nad brzegiem jeziora Titicaca położonego na wysokości prawie 4 tys. m n.p.m. Kobieta pilnująca pasących się owiec skreca wełnę na przędze.



Wtorek 24 grudnia Adama, Ewy	Środa 25 grudnia Boże Narodzenie	Czwartek 26 grudnia Szczepana, Dionizego
--	--	--

Co — Gdzie — Kiedy?

Teatry

WTOREK

Nieczynne

ŚRODA

Słowackiego 19.15 „Dylizans”.
Modrzejewskiej 19.15 „Biografia”.
Kameralny 19.15 „Puzuk”.
Rozmaitości 19.15 „Cyrano de Bergerac”.
Ludowy 19.15 „Ballada wigilijna”.

CZWARTEK

Słowackiego 19.15 „Eba - Dziwo”.
Modrzejewskiej 19.15 „Derby w pałacu”.
Kameralny 19.15 „Mizantrop”.
Rozmaitości 11 „Zaklęty jawor”.
19.15 „Cyrano de Bergerac”.
Ludowy 11 „Znalezione kufery”.
19.15 „Ballada wigilijna”.
Grotka 11 „W górę rzeki” (zamkn.).
16 „Bajki pana Bajazza”.
Kawiarnia „Literacka” 21.15 „Szukam kobiety”.
Kolejarza 15.19 „Krowoderskie zuchy”.

Kina

WTOREK

Wolność 15 „El Greco” (wł. l. 14).
Uciecha 15.45, 18 „Dwa tygodnie we wrzesniu” (fr. l. 16).
Warszawa 13, 16.15 „Lalka” (pol. l. 14).
Apollo 10, 12.30 „Do widzenia Charlie” (USA, l. 14).
16 „Przesuń się kochanie” (USA, l. 14).
Sztuka (studyjne) 10, 12 „Poniedziałek albo wtorek” (jug. l. 16).
M. Gwardia (Lubicz 15) 10, 12.15 „Quentin Durward” (USA, l. 11).
14.45 „Na pomoc” (ang. l. 11).
Wrzos (Zamojskiego 50) 13.45, 15.45 „Hasło Korn” (pol. l. 14).
Melodia (Zwierzyńceka 1) 16 „Niagara” (USA, l. 16).
Wisła (Gazowa 21) 11 „Viva Maria” (fr. l. 16).
Fotoplastikon (Szczepańska 5) „U stóp Pirenejów” (od 10 do 18).

KINA W NOWEJ HUCIE

Świt 15.45 „Koniec barona Ungerna” (ZSRR, l. 14).
M. Sala 11, 13 „Gwiazdy w południe” (fr. l. 12).
Światłowid 16 „Spotkałem nawet szczęśliwych Cyganów” (jug. l. 16).
M. Sala 13, 15.15 „Julia, Anna, Genowefa” (pol. l. 16).

ŚRODA

Kijów 16.15, 19.30 „Anna Karenina” (ZSRR, l. 16).
Wolność 15.45, 18, 20.15 „El Greco”.
Warszawa 16.15, 19.30 „Lalka”.
Uciecha 15.45, 18, 20.15 „Dwa tygodnie we wrzesniu”.
Apollo 15.45, 18, 20.15 „Weekend z dziewczyną” (pol. l. 14).
Sztuka 15.45, 18, 20.15 „Poniedziałek albo wtorek”.
M. Gwardia 14.45, 17, 19.15 „Na pomoc”.
Wrzos 15.45, 18, 20 „Hasło Korn”.
Zuch (Krowoderska 8) 15, 17, 19 „Iwona, gola” (czeski, l. 7).
Wisła 16, 18 „Viva Maria”.
20 „Długie łodzie Wikinów” (ang. l. 14).
Melodia 16, 18, 20 „Niagara”.
Energetyk (Płaszów — Stadion) 17, 19 „W kraju Komań-

PROGRAM DLA DZIECI
Świt d. sala 11, Światłowid d. sala 11.15, Sfinks 10, 11, 12.

Telewizja

WTOREK

9 Teleferie, 9.55 „Przygody Kopciuszka”, 15.55 Program dnia, 16 Teleferie, 16.50 Dziennik, 17 „Dzieci Don Kichota” — film fab. radz., 18.15 „Po szóstej”, 19 Kronika, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20 „Hej koleśka deska” czyli „Nowa pastoralka”, 21 „Godzina pasowej róży” — film fab. pol., 22.20 „Barwy Pięknin” — film pol., 22.35 „Wieczór z Anną Moffo” — film. progr. rozryw.

ŚRODA

9.45 Program dnia, 9.50 „Tomcio Paluch” — film fab. USA, 11.20 PKF, 11.30 Film. kr. metr., 11.45 Dziennik, 12 „Szopka beskidzka”, 12.30 „Sylwetki X Muzy”, 13 Dla dzieci: „O basetli, która poszła do nieba”, 14 „Calineczka” — film radz., 14.30 „Warszawa woła Meksyk”, 14.55 Turniej Turniejów, 15.50 „Calemity Jane” — z serii „Bonanza”, 16.40 „Portrety” — Wł. Hasiór, 17.30 Recital B. Ryłskiej, 18 Światłowid, 18.30 Estrada Literacka „Korespondencja Chopina”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20 „Kłamstwo Krystyny” — pol. film archiw., 21.35 „Małżeństwo doskonałe”, 22.50 „Jak zabił bogatego wujka” film fab. ang.

CZWARTEK

10.10 Program dnia, 10.15 „Syn Robin Hooda” — film fab. ang., 11.35 Kantata z okazji 50 rocznicy Powstania Wielkopolskiego „Na chwałę Białego Orła”, 12.10 Dziennik, 12.25 „Paryż” z cyklu „Z kamerą po świecie”, 12.45 Antienne de Saint Exupery „Mały księż”, 13.30 „Na śnieżnej drodze”, 13.45 „Architektura szopek” z cyklu „Piórkami i węglem”, 14.15 „Zostane maszynistą” (teletur-niej), 15.20 „Cyrkowy wóz”, 16.05 rep. z cyklu „Ludzie i zdarzenia”, „Jubileusz i dzień powszedni”, 16.25 Teatr TV: A. Fredro „Do-żywocie”, 17.30 Spotkanie z pi-sarzem — E. Bryll, 18.10 „Sopot 68” — pol. film TV, 18.50 Wielkopolska chwila wspomnień, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 „Hasło” — z cyklu „Stawka więk-sza niż życie”, 21.05 Kabaret K.

CZWARTEK

Kijów 11, 16.15, 19.30 „Anna Karenina”.
Wolność 11, 15.45, 18, 20.15 „El Greco”.
Warszawa 13, 16.15, 19.30 „Lalka”.
Uciecha 12, 15.45, 18, 20.15 „Dwa tygodnie we wrzesniu”.
Apollo 10, 12.30 „Ringo Kid” (USA, l. 14).
15.45, 18, 20.15 „Weekend z dziewczyną”.
Sztuka 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15 „Poniedziałek albo wtorek”.
M. Gwardia 10, 12.15 „Quentin Durward”, 14.45, 17, 19.15 „Na pomoc”.
Wrzos 15, 17.30, 20 „Twardzi ludzie” (fr. l. 16).
Melodia 16, 18 „Rodan — ptak śmierci” (jap. l. 14).
20 „Niagara”.
Wisła 11, 13 „Winnetou” I ser. (jug. l. 11).
16, 18 „Długie łodzie Wikinów”, 20.30 „Viva Maria”.
Energetyk 15, 17, 19 „W kraju Komańców”.
Chemik 14.45, 17, 19.15 „Wilcze echa” (pol. l. 14).
Mikro 12 „Królowa śniegu” (l. 7).
15.45, 18, 20.30 „Dzwonnik z Notre Dame”.
Swożowianka (Swożowice) 16 „Zona dla Australijczyka” (pol. l. 12).
18.30 „Przystanek komisarjat” (weg. l. 14).
Zuch, Maskotka, Dom Żołnierza, Kultura, ZZZK Prokocim, Związkowiec, Fotoplastikon — jak w środę.

PROGRAM DLA DZIECI

Melodia 11, 12, 13, Maskotka 10.15, 11.15, 12.15, Związkowiec 12 „Jumbo” (USA, l. 7).

KINA W NOWEJ HUCIE

Światłowid m. sala 15, 17, 19 „Mój przyjaciel delfin” (USA, l. 7).
Sfinks 15.45, 18 „Wilcze echa”, 20.15 „Piękny Antonio”.
Świt d. i m. sala, Światłowid d. sala, Orion — jak w środę.

Krukowskiego „A jak to było opowiem”, 22.15 Gra Konstancy Kulka — pol. film TV, 22.40 Wiad. sport.

UWAGA

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w repertuarze teatrów, kin i telewizji, redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wystawy-muzea

WTOREK

Wawel (9-14.15), Zamek i Muzeum w Pleskowej Skale (9-15), Muzeum Lenina, Topolowa 5: Karty z dziejów walki rewolucyjnej (9-16), Historyczne — Oddziały: Jana 12: Dzieje i kultura Krakowa (9-14), Rynek Gł. 35: Szopki krakowskie (10-14), Stara Bożnica, Szeroka 24 (9-14), Muzeum Narodowe — Oddziały: Dom J. Matejki, Floriańska 41: Drzeworyty tematów architekt. (10-15), Nowy Gmach: Pol. malarstwo i rzeźba XX w., Miniatury portret. St. Marszałkowska (10-15), Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Wystawa Grupy Wrocławskiej, Grafika i rzeźba rumuńska (11-14), Galerie: Pryzmat, Łobzowska 3: Malarstwo R. Ziemińskiego (11-22), Arkady, pl. Szczepański 3: Malarstwo St. Urbana (11-14), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Wystawa „Lalka” (11-14), KTF, Stolarska 9: Wystawa fotograf. W. Michalika (10-14), TPSP, al. Róż 3: Malarstwo B. Heyduka (11-14).

ŚRODA

Wszystkie muzea i wystawy zamknięte.

CZWARTEK

Wawel (9-14.15), Zamek i Muzeum w Pleskowej Skale (9-15), Muzeum Lenina (10-15), Historyczne — Oddziały: Jana 12 (10-14), Rynek Gł. 35: (10-17), Stara Bożnica (10-14), Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Malarstwo pol. w. XVIII i XIX (10-16), Dom J. Matejki (10-15), Szolayskich, pl. Szczepański 9: Malarstwo i rzeźba pol. w. XIV — XVIII (10-16), Czartoryskich, Pijarska 15: Sztuka europ., pamiatki historyczne (9-15), Nowy Gmach (10-16), Pawilon Wystawowy (11-18), Galeria Arkady (11-18), KTF (10-14), Pałac Sztuki (11-18), TPSP N. Huta (11-18).

(Dokończenie na str. 7)



Jedna z damskich kreacji demonstrowana przez modelkę w czasie pokazu odzieży z papieru.

Nowa kariera PAPIERU

Do niedawna jeszcze pojęcie prania nieodmiennie kojarzyło się nam z potężnych rozmiarów balia, wypełniona mydlinami, stojąca przy niej umęczona kobieta, wiadrami brudnej i czystej wody itp. akcesoriów. Era tradycyjnej balii minęła, nastąpiła era pralki mechanicznej, wyposażonej w bardziej lub mniej wydajną wymiarkę, czy w automatyczną wirówkę, samoczynnie odciągającą wodę z wypranym bielizny. Nasze panie odetchnęły z ulgą, choć wciąż jeszcze marzy im się coś bardziej doskonałego, coś absolutnie nie absorbującego ich drocennego czasu.

I wreszcie bomba pękła. Wszelkie balie, mechaniczne pralki i wirówki można powyrzucić z domów, prania w ogóle nie będzie. Strych, na których suszyło się bieliznę, specjalne

Łączność laserowa

Między Krasnogórskiem w obwodzie moskiewskim i stolicą ZSRR zainstalowano pierwszy w Związku Radzieckim między-niastowy laserowy telefon. Na jego linii odbywały się rozmowy publiczne. Podobny telefon łączy również obserwatorium astronomiczne w Buirakanie w Armenii ze stołecznym miastem tej republiki — Erewaniem.

Wszystkie muzea i wystawy zamknięte.

PAPIER. Papier zastąpi wszystko co dotąd trzeba było prać. Prawdziwa rewelacja w gospodarstwie domowym, ale jeszcze większa w szpitalnictwie, hotelarstwie, gdzie całe stopy zabrudzonej bielizny pościelowej, fartuchów roboczych, płaszczy i innej odzieży ochronnej według każdego dnia do pralni. Oto firma „Scott Paper” po usunięciu z papieru jego właściwości szluszczących, znacznie zwiększając jego wytrzymałość, przystąpiła do produkcji na szeroką skalę papierowej bielizny i szpitalnej odzieży ochronnej, którą za zabrudzeniem miast do pralki wrzuca się do... pieca. Ma to i tę dodatkową zaletę, że bielizna ta odpowiada najbardziej nawet rygorystycznym wymogom higieny: wymywana jest od używania z opieczonych skrzynek, jest nieskażona, prawie w 100 proc. aseptyczna. Jej cena nie przekracza kosztów prania.

Na ostatnich Międzynarodowych Targach Poznańskich zwiędający mogli oglądać i podziwiać zalety wielu artykułów codziennego użytku wykonanych z papieru. A więc: bieliznę, ręczniki, obrusy, piękne wzorzyste suknie, spodnie, spódniczki, kapelusze, płaszcze deszczowe a nawet i kostiumy kąpielowe. Rocznie sprzedaje się ich w USA za ponad 100 milionów dolarów.

Czy i kiedy papierowa bielizna i odzież pojawi się na naszym rynku — niestety nie możemy powiedzieć. Papieru, jak wiadomo wciąż mamy za mało. Jest wszakże nadzieja, że i nasi producenci, kiedy znajdą ku temu możliwości, zechcą użyć naszym paniom w ich czynnościach domowych, czego im z okazji Świąt życzą wszyscy panowie, cholerycy nie lubiący prania w domu. (cz. m.)

Pieszym na zdrowie

Japońska firma „Nisan Kometron Catalyst Ltd.” komunikuje o rozpoczęciu produkcji na skalę przemysłową nowego chemicznego katalizatora do oczyszczania spalin samochodowych. Pozwala on, dzięki katalizowaniu dodatkowego spalania, na obniżenie zawartości szkodliwych domieszek w gazach wydechowych, zwłaszcza tlenku węgla (do 1 proc. tj. dwukrotnie mniej niż dopuszczalna w USA norma 2 proc. i trzykrotnie mniej niż norma japońska).

Katalizator zawiera nie ujawioną oczywiście — procedurą patentową jest w toku w 6 krajach — kombinację trzech metali. Koszt produkcji jest trzykrotnie niższy niż stosowanych obecnie w tym celu katalizatorów platynowych. (AR-WEZ)

Myśli złote i tombakowe

POCHWAŁA NICOSI

„Wilson jest wspaniałym facetem, wygłosił znakomite przemówienie, prawdziwie polityczne — nie powiedział nic”.
Boński minister rolnictwa — Herman Hochehl

OPTYMIZM NAWALANKI

„Jako lotnik jestem optymistą, nawet wówczas, gdy nawala jeden z motorów”.
Przed rokowaniami paryskimi wiceprezydent reżimu sajońskiego — Nguen Cao Ky

WATYKAN I...

„Jeśli chodzi o własne nauki, Kościół jest nieugięty i dogmatyczny — za każdą cenę”.
— Papież Paweł VI

„BUNTOWNIK

„Sądzę, że dziś kapłan może być tylko buntownikiem”.
Włoski proboszcz usunięty dyscyplinarnie przez Watykan — Don Mazzi
Zebral (jas)



radiotelegrafista Ania, odkomenderowani przez sztab generalny Armii Czerwonej do wypełnienia specjalnego zadania, przeszli instruktaż co do wszelkiego rodzaju dowodów obowiązujących w Generalnym Gubernatorstwie, a w szczególności w okręgu krakowskim. Dokładnie ustalono legendy, szyfry, czas i miejsce łączności radiowej.

Zadaniem grupy jest wykrycie sposobów, czasu, jak również osób odpowiedzialnych za zniszczenie Krakowa.

Sposób wykonania omówiony został z szefem centrali do zadań specjalnych, pułkownikiem Borodinem. Plan działania. Po zrzućcie i lądowaniu — zbiórka. Sygnalizacja za pomocą latarek, grupy zbiera się przy Ani. Jeśli ktokolwiek jest ranny czy kontuzjowany, nadaje sygnały w krótszych odstępach, co minuta, a nie co trzy, jak to zostało ustalone. Kolory świateł: radiotelegrafistka — białe, dowódca — czerwone, jego zastępca — zielone.

Natychmiast po wylądowaniu wszyscy zakopują spadochrony i idą na północ — dokładnie trzy kilometry. Tu przebiegają się i nawiązują łączność z Borodinem. Potem radiostacja ma być zakopana, dwoje pozostaje w lesie, przy radiostacji, a zastępca dowódcy udaje się do wsi Rybna, aby stwierdzić, czy nie ma tam niemieckich patroli. Jeśli we wsi nie ma wojska, ani patroli, Wicher idzie do miasteczka Krzeszowice na ulicę Gruszowa nr 107, do Zygmunta Palka i oddaje mu pozdrowienia od jego syna Ignacego, pułkownika Wojska Polskiego. Zygmunt Palek przez swoich ludzi skontaktuje go z szefem Mucha. Mucha przechodzi pod rozkazy Wichra.

W wypadku gdyby z jakich powodów grupa nie mogła się zebrać po wylądowaniu, lub dom Palka był zajęty przez Niemców, na miejsce spotkania wyznacza się kościół we wsi Rybna, codziennie od dziesiątego do piętnastego, od dziesiątej do jedenastej rano. Do dowódcy podejście Mucha — młody człowiek w obszarpanym niemieckim mundurze bez naramienników. Wicher ma być w granatowym ubraniu, czapka w prawej ręce, w lewej — biała chustka, którą będzie ocierał czoło, szybkim ruchem od prawej ku lewej. Hasło: „Przepraszam, czy nie widział pan tu gdzieś starszuzki z dwoma tobkami? Odpowiedź: „Zdaje mi się, że niedawno odjechała jakimś przygodnym samochodem”.

W cienkiej teczce, dołączonej do materiałów operacja „Wicher” — której celem było wykrycie sposobów, czasu i osób odpowiedzialnych za zniszczenie Krakowa — znajdowały się następujące opinie:

„Burlakow Andriej Fiodorowicz, Rosjanin, ur. w Tambowie, w 1917 r. stan wolny, członek partii od r. 1939. Od r. 1935 studiował w Instytucie Pedagogicznym, na wydziale filologiczno-historycznym. Po ukończeniu Instytutu skierowany został do pracy naukowo-dydaktycznej we wsi Szapowalówka. Brał udział w wojnie fińskiej, był ranny. Po demobilizacji wrócił do Tambowa, gdzie pracował jako instruktor obwodowego komitetu partii. Po wybuchu Wielkiej Wojny Narodowej jako ochotnik poszedł na front. Następnie odkomenderowano go do szkoły specjalnej sztabu generalnego Czerwonej Armii. Po ukończeniu szkoły został zrzucony w Dniepropietrowsku, gdzie stał na czele rezydentury. Rok przebywał tam nielegalnie, następnie, na trzy miesiące zalegalizował swój pobyt przyjąwszy pracę tłumacza w organizacji Todt, na obiekcie 45/22. Za pomyślne wypełnienie zadań powierzonych przez dowódcztwo został odznaczony orderem Czerwonego Sztandaru i orderem Wojny Narodowej I klasy. Zahartowany, moralnie pewny. Bezgranicznie oddany sprawie partii”.

„Isajew Aleksander Maksymowicz, Rosjanin, kawaler, ur. we Władywostoku w r. 1923, członek partii od r. 1943. W r. 1940 wstąpił na Uniwersytet Moskiewski, wydział fizyki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kaltenbrunner: Bratysława, piękne miasto. A jakie wspaniałe tereny myśliwskie w okolicy!
Himmler: Niechże mi pan nie przerywa, co za dziwne obyczaje!

Kaltenbrunner: A jednak Bratysława to bądź co bądź stolica zaprzyjaźnionego państwa słowackiego.

Himmler: Doprawdy, Kaltenbrunner, nie wiem czasem, jak mam reagować na pańskie konkluzje — czy śmiać się, czy gniewać. Pakt ze Słowacją mogą porzucić każdej chwili, kiedy uznają to za stosowne. Nie sądzi pan chyba, że jakikolwiek układ ze Słowianami — obojętnie jakiej narodowości — może być traktowany poważnie?

Kaltenbrunner: A więc mam uzyskać zgodę armii na akcję zniszczenia tych miast?

Himmler: Oczywiście, inaczej w sztabie generalnym podniosą wrzask. A po co nam to? Wszyscy jesteśmy już śmiertelnie zmęczeni tymi ustawicznymi waśnianiami... Do widzenia, moi drodzy...

Breutigam: Wszystkiego najlepszego, Herr Reichsführer!

Kaltenbrunner: Do widzenia, Henryku, zapomniał pan swoje pióro.

Himmler: Dziękuję, bardzo do niego przywykłem. Szwajcaria produkuje znakomite pióra „Mont Blanc” — pod każdym względem marka wysokiej klasy...

„Jak mi wiadomo Kaltenbrunner doszedł już do porozumienia z Jodlem w sprawie wspólnej (gestapo, SS, SA i armia) akcji zniszczenia największych ośrodków kultury słowackiej. O wszelkich dalszych decyzjach w tej sprawie postaram się zawiadomić będąc w Bernie. Szczegółowy spotkania i hasło podaje prac łącznika. Maksym Isajew, Berlin, 19 maja 1944 roku”.

Ten szyfr przyszedł ze Szwajcarii do sztabu generalnego Armii Czerwonej 21 maja 1944 roku. W tymże samym dniu został przekazany przez specjalnych kurierów wszystkim dowódcom frontów.

W tydzień później do aktów oddziały wywiadu przy sztabie frontu dołączono dokumenty następującej treści: „Grupa wywiadowcza w składzie trzech ludzi: dowódca — Wicher, jego zastępca — Kola i szefant-



PRACOWNICY POSZUKIWANI

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Zwierzyniec w Krakowie, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkalniowej, al. Krasńskiego 18 — zatrudni natychmiast **MAGAZYNIERA-ZAOPATRZENIOWCA BRANŻY DROGOWEJ, KSIĘGOWEGO, DYSPOZYTORA, MECHANIKA, KIEROWCOWA z I i III stacją kategorią prawa jazdy, DROGOMISTRZA oraz BRUKARZY.** — Warunki płacy i pracy do uzgodnienia na miejscu, I piętro, pokój nr 4-a.

Zakłady Surowców Ogniotrwałych „Górka” w Trzebinii, powiat Chrzanów — zatrudni natychmiast: **REWIDENTA ZAKŁADOWEGO z wykształceniem wyższym lub średnim i praktyką, STARSZEGO KSIĘGOWEGO — kierownika Sekcji Kontroli Finansowej, z wykształceniem wyższym lub średnim i praktyką, TECHNIKA MECHANIKA z praktyką na stanowisku mistrza utrzymania ruchu, DYSPOZYTORA z wykształceniem średnim i ukończonym kursem dyżurnego ruchu PKP.** Wynagrodzenie wg zasad obowiązujących w hutnictwie, łącznie ze wszystkimi świadczeniami. Przedsiębiorstwo prowadzi hotel robotniczy, przy którym czynna jest stołówka. — Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego. — Podania, z życiorysem, można przysyłać również listownie. K-11924

Nauka

WPISY na kursy kreśleń technicznych budowlanych, konstrukcyjnych, instalacyjnych, maszynowych, przyjmuje Zakład Doskonalenia Zawodowego, Kraków, ul. Dietla 38. K-11719

NIEMIECKIEGO uczy magister germanista — Burghard, Kraków, Smoleński 23/11. 141153-g

KURSY KWALIFIKACYJNE słuchowe i zaoczne **ROBOTNIK CZELADNIK, MISTRZ** w zawodach: szewc, kaletnik, krawiec, fryzjer, rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, telefon 653-12, codziennie w godz. 8—18.

KURSY pisania na maszynie, stenografii, biurowości i sekretarskie — zaoczne organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek Oddział w Łodzi. Informacje i wpisy: Łódź, ul. Sienkiewicza 63, tel. 278-16.

KURSY SPAWANIA ELEKTRYCZNEGO i GAZOWEGO rozpoczyna Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, telefon 600-99, codziennie w godz. 8—18.

Sprzedaz

PIĘKNY, nowoczesny komplet meblowy, kombinowany, zagraniczny, do sprzedania. — Oferty 41162 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

PIANINA, fortepiany, meble, wózki dziecięce używane, poleca i przyjmuje do sprzedaży — Komis meblowy MHD w Krakowie, ul. Szpitalna 20, telefon 249-53.

Nieruchomości

SPRZEDAM całą lub połowę parceli pod budowę bliźniaczego domu piętrowego, przy końcu ul. Dobrego Pasterza. Cena połowy parceli (370 m²), 50.000 zł. — Oferty 41369 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

DOMEK jednorodzinny, murowany, superkomfortowy, wyłączony, wolny, w Krakowie, kupię zaraz za gotówkę. — Oferty 41385 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

Zguby

PIES seter, rudy, zaginął dnia 18 grudnia na Planach. Znalazcę proszę o odprowadzenie za wysokim wynagrodzeniem: Solskiego 22/3, tel. 573-17.

Różne

UWAGA! Zakład Elektromechaniczny — Kraków, ul. Cieszyńska 12 (koło Lubelskiej), przewija silniki elektryczne, naprawia pralki, odkurzacze, frotki itp. w ciągu 48 godzin. 140995-g

MONETY stare kupi do zbioru zegarmistrz, Kraków, Sienna 11.

WSPOLNIKA z wkładem do prosperującego zakładu stolarskiego (meblowo-budowlanego), przyjmę. Oferty 41332 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ WSK

w KRAKOWIE, ul. WROCLAWSKA 53

OGŁASZA WPISY

do klasy I — w zawodach:

TOKARZ — FREZER.

O przyjęcie do Szkoły mogą ubiegać się absolwenci 8-klasowej szkoły podstawowej, w wieku od 15 do 17 lat. Podania o przyjęcie należy składać w sekretariacie Szkoły do dnia 31 grudnia 1968 r.

Rok szkolny rozpocznie w miesiącu styczniu w ramach tzw. dwutaktu szkół zawodowych. K-11911

MIĘSKIE BIURO PROJEKTÓW — w Krakowie, al. Daszyńskiego 31 — zatrudni natychmiast **KIEROWNIKA DZIAŁU TECHNICZNEGO,**

STARSZYCH PROJEKTANTÓW branży architektonicznej, konstrukcyjnej, drogowej, instalacji sanitarnych wewnętrznych, wentylacji mechanicznej, instalacji elektrycznej, urządzeń ciepłowniczych, torowisk i trakcji tramwajowej, **STARSZEGO PROJEKTANTA ORGANIZACJI PLACU BUDOWY,**

KALKULATORÓW branży budowlanej, drogowej i elektrycznej,

ST. ASYSTENTA BRANŻY DROGOWEJ, oraz KIEROWNICZKĘ HALI MASZYN, KSIĘGOWYCH,

STARSZYCH REFERENTÓW EKONOMICZNYCH do prowadzenia pracowni i archiwum technicznego.

Informacji udziela Sekcja Personalna pokój 62 K-10858

RZEMIEŚLNICY!

Izba Rzemieślnicza w Krakowie zawiadamia, że w dniach od 2 do 18 stycznia 1969 r. przeprowadzona zostanie rejestracja rzemiosła za rok 1968.

Wszyscy indywidualni rzemieślnicy z terenu województwa krakowskiego i miasta Krakowa obowiązani są rejestrować się we właściwych Cechach, w ustalonym terminie. K-11519

GODZINY PRACY STACJI BENZYNOWYCH CPN

w okresie ŚWIAT i NOWEGO ROKU.

24 grudnia — wtorek

Stacje benzynowe całodobowe:

nr 494 — Kraków, ul. Kamienna
nr 13 — Kraków, ul. Pstrowskiego
nr 233 — Kraków, pl. Bohaterów Getta
nr 127 — Miechów, ul. Warszawska
nr 234 — Bochnia, ul. Brzeska
nr 496 — Tarnów, ul. Lwowska
nr 132 — Nowy Sącz, ul. Nawojowska
nr 928 — Nowy Targ, ul. Szafarska
nr 45 — Zakopane, ul. 15 Grudnia
nr 531 — Trzebinia, ul. Długa

pracują normalnie zgodnie z informatorem. Pozostałe stacje w Krakowie i terenie są czynne do godziny 18.

25 grudnia — środa

Stacje benzynowe całodobowe pracują normalnie, zgodnie z informatorem, jak 24 grudnia.

Stacje benzynowe:

nr 580 — Bolesław
nr 1260 — Kęty
nr 47 — Krynica
nr 925 — Czorsztyn

pełnią dyżur w godzinach od 9 do 13. Pozostałe stacje w Krakowie i terenie są nieczynne.

26 grudnia — czwartek

Stacje benzynowe całodobowe pracują normalnie, zgodnie z informatorem, jak 25 grudnia.

Pozostałe stacje w Krakowie i terenie pracują zgodnie z informatorem, jak w niedziele i święta.

31 grudnia — wtorek

Stacje benzynowe całodobowe pracują normalnie, zgodnie z informatorem, jak 26 grudnia.

Pozostałe stacje w Krakowie i terenie są czynne do godziny 19.

1 stycznia 1969 r. — środa

Stacje benzynowe całodobowe pracują normalnie, zgodnie z informatorem, jak 31 grudnia.

Stacje benzynowe:

nr 580 — Bolesław
nr 1260 — Kęty
nr 47 — Krynica
nr 925 — Czorsztyn

pełnią dyżur w godzinach od 9 do 13. Pozostałe stacje w Krakowie i terenie są nieczynne. K-11838



Wszystkim naszym
SYMPATYKOM
składamy
najlepsze życzenia
Świąteczne i Noworoczne

Jesteśmy przekonani, że tak jak dotychczas, również w Nowym 1969 Roku, nasze wyroby:

- * **SZAMPONY** — zapewnią Waszym włosom miękkość i piękny naturalny połysk
- * **NOWY LAKIER** — idealnie będzie zabezpieczać i utrwalac fryzury
- * **KREMY** — skutecznie będą pielęgnować cerę
- * **PUDRY, KREDKI i TUSZE** — będą podkreślać urodę
- * a **WODY KWIATOWE i PERFUMY** — dostarczać uczucia świeżości i zadowolenia.

Przypominamy przy tym, że tajemnica czaru osobistego kryje się w umiejętności doboru odpowiednich kosmetyków, produkowanych przez nas w szerokim asortymencie.

FABRYKA KOSMETYKÓW

Miraculum

Tej szansy
nie wolno zmarnować!

w styczniu
dodatkowe wygrane

do wygrania
10.400.000 zł

**KRAJOWEJ
LOTERII
PIENIEŻNEJ**

główna wygrana

Milion zł

Polecając Mieszkańcom Krakowa
nasze usługi

z zakresu

- robót ślusarskich
- tokarskich
- kowalstwa zdobniczego
- naprawy sprzętu domowego

składamy równocześnie serdeczne życzenia

z okazji ŚWIAT i NOWEGO ROKU.

ZARZĄD RZEMIEŚLNICZEJ SPÓŁDZIELNI
ZAOPATRZENIA i ZBYTU „METALOWCY”
w KRAKOWIE, ul. JAGIELLOŃSKA 7

Mieszkańcy Osiedla Grębałów!

Uprzejmie informujemy, że w GRĘBAŁOWIE,
w CENTRALNYM HOTELU PRACOWNICZYM

otwarliśmy zakład fryzjerstwa męskiego

Polecając nasze usługi, składamy równocześnie wszystkim PT Klientom
serdeczne życzenia ŚWIĄTECZNE i NOWOROCZNE

Zarząd Spółdzielni Fryzjerów
„URODA” Nowa Huta

Ważne dla zakładów pracy w Krakowie!

Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych w Krakowie zawiadamia, że Krakowskie Przedsiębiorstwa Gastronomiczne
przyjmują zamówienia
NA POSIŁKI REGENERACYJNE
dla pracowników przedsiębiorstw i instytucji

Zlecenia przyjmują:

Krakowskie Zakłady Gastronomiczne „Wschód” — Rynek Główny 6 ♦ Krakowskie Zakłady Gastronomiczne „Zachód”, ul. Sławkowska 3 ♦ PP Bary Mieczne — ul. Długa 65 ♦ Nowohuckie Zakłady Gastronomiczne — Nowa Huta, osiedle Zielone 25. K-11899

MŁODZI RODZICE potrafią zrezygnować z wielu pragnień — nie mogą jednak nie kupić dziecku wózka.

Wózek umożliwi dziecku PRZEBYWANIE NA ŚWIEŻYM POWIETRZU, co jest niezbędnym warunkiem jego zdrowia.

**WÓZKI
DZIECIĘCE**



- GŁĘBOKIE
- SPACEROWE
- UNIWERSALNE

poleca w dużym wyborze „ARGED” w Krakowie, w sklepach detalicznych MHD i PSS, a szczególnie w Krakowie w sklepach:

- MHD nr 538 — ul. Krzyża 5
- MHD „Świat Dziecka” — Nowa Huta, osiedle Zgody
- Spółdzielczy Dom Handlowy — ul. Podwale 1
- Powszechny Dom Towarowy — ul. Anny 2.



NOWOŚĆ

ważna dla BHP

Dielektryczne PŁYTY, REKAWICE,
PÓLBUTY i KALOSZE

posiada już w sprzedaży
sklep MHD Nr 257 „Guma“

KRAKÓW, ul. GRODZKA 59, tel. 596-94.

Sklep jest uprawniony do wystawiania
rachunków dla przedsiębiorstw i instytucji.



Dzieci z „Kabla” otrzymały własny dwór

Po raz pierwszy w tym roku dzieci robotników i pracowników krakowskiego „Kabla” wyjadą na okres zimowych ferii do własnego dworu w Rokowie pod Wadowicami. Rada Zakładowa z przewodniczącym Stanisławem Bilskim oraz Wydz. Socjalny z kierownikiem Janem Osyczko na czele — dokładają starań, aby zimowisko było u równie atrakcyjne, jak kolonie letnie. Zapewniono zatem odpowiednie środki na utrzymanie dzieci, postarano się o taki dobór personelu, by mali czasowicze posiadali doskonałą opiekę. W reprezentacyjnym hallu wspaniałego dworu w Rokowie, w blasku płonącej, noworocznej choinki, gromadzić się będą dzieci na wieczory poświęcone pogadankom z rozmaitych dziedzin, powieściom i baśniom. Nie zapomniano też o solidnym przygotowaniu do zimowych wycieczek i zabaw. M. in. skrzętna Rada Zakładowa i Wydz. Socjalny zakupiły większą ilość sanek.

30 lat w drodze na szczyt

Popularna w kraju kolejka linowo-terenowa na Gubałówkę w Zakopanem obchodzi właśnie jubileusz — 30-lecie pracy w służbie społeczeństwa i turystyki.

Na zlecenie Ligi Popierania Turystyki zbudowana została w 1938 r. Budynki i obiekty na trasie zaprojektowali i wykonali Polacy, a urządzenia mechaniczne, wagony itp. dostarczyła szwajcarska firma.

Przejazdy kolejki, należące do zasadniczych atrakcji zakopiańskich, cieszą się o każdej porze roku nie słabnącym powodzeniem. Srebrne wagoniki kolejki kursujące na trasie 1338 m przy różnicy wzniesień 299 m przewożą ostatnio rocznie do 2 mln pasażerów.

Wysoka sprawność kolei linowo-terenowej na Gubałówkę jest wynikiem sumiennej i ofiarnej pracy całej załogi, której należą się z okazji jubileuszu słowa uznania i życzenia dalszych sukcesów w pracy. (T. G.)

Desa i święta

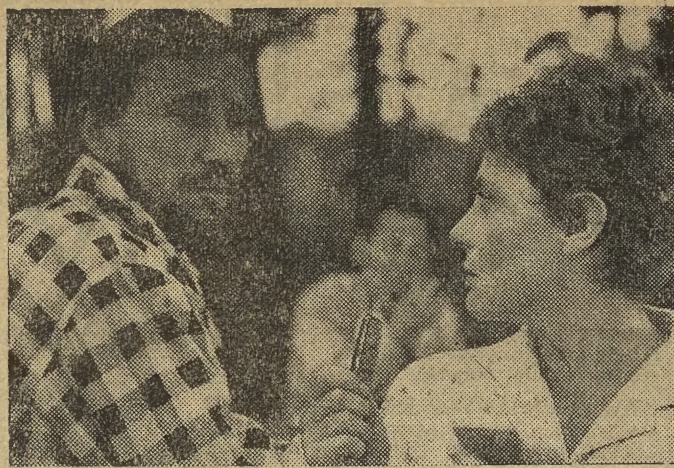
Jak przystało na przedświąteczny okres Salon Wystawowy Desa przy ul. Jana prezentuje choinki, gałzki, świece, szopki, choinkowe bibeloty itp. Każde z dzieł fascynuje swoją treścią i koncepcją, kompozycją i artystycznym wykonaniem.

Autorami eksponowanych prac są: Krystyna Habura, Andrzej Rohacki, Zbigniew Kowalewski, a niektóre elementy wykonali uczniowie szkoły Kenara.

Komunikat

Prezydium DRN Grzegorzki zawiadamia, że z dniem 27 grudnia 1968 r. Wydział Komunikacji Prezydium został przeniesiony z dotychczas zajmowanych pomieszczeń przy Pl. Wiosny Ludów 6 do nowych przy ul. Zygmunta Augusta 5/4. Wydział Komunikacji załatwia sprawy ewidencji i rejestracji pojazdów samochodowych dla wszystkich dzielnic Krakowa z wyjątkiem Nowej Huty. Interesanci przyjmowani są codziennie w wyjątkiem sobót od godz. 10—14. Telefon 270-67.

25 grudnia kino „Apollo” rozpoczyna wyświetlanie nowego filmu polskiego pt. „Weekend z dziewczyną”. Jest to dramat psychologiczny, którego akcja rozgrywa się w czasie okupacji. Reżyser Janusz Nasfeter utrzymał film w konwencji ballady partyzanckiej. W rolach głównych występują: Anna Ciepielowska i Krzysztof Chamiec (oboje na zdjęciu).



25 grudnia kino „Apollo” rozpoczyna wyświetlanie nowego filmu polskiego pt. „Weekend z dziewczyną”. Jest to dramat psychologiczny, którego akcja rozgrywa się w czasie okupacji. Reżyser Janusz Nasfeter utrzymał film w konwencji ballady partyzanckiej. W rolach głównych występują: Anna Ciepielowska i Krzysztof Chamiec (oboje na zdjęciu).

Śpiewające kolorowe hobby

He ich żyje po krakowskich domach, kunsztownym śpiewem odwdzięczając się za garstkę siemienia i kostkę cukru — trudno zliczyć. Miejski Oddział Związku Hodowców Kanarków posiada w swojej ewidencji około 3.000 tych miłych ptaków. Jest to jednak sama elita, można powiedzieć ptasia arystokracja, hodowana pieczołowicie przez 65 zamiłowanych hobbyistów.

Tylko znawca potrafi bezbłędnie określić wartość i rasę ptaka. Bo kanarek kanarkowi nie równy! Najwyżej cenione są polskie kanarki szlachetne, gdyż to one właśnie śpiewają najpiękniej. Pod tym względem muszą im ustąpić pierwszeństwa rasy kanarków kolorowych — pomarańczowych, czerwonych, białych i niebieskich — posiadają-

cych za to piękne upierzenie o bogatej skali odcieni.

Hodowla kanarków to nie tylko hobby. Krakowski ZHK eksportuje rocznie około 2 tys. młodych ptaków do Anglii, Holandii, Francji i Włoch. Hodowcy z tego ostatniego kraju zakupili już w obecnym sezonie prawie tysiąc kanarków.

Najpiękniejsze ptaki będą mogli krakowianie obejrzeć na wystawie w MDK przy ul. Józefa 12, w dniach 28—30. XII. br. (hs)

Zwierzyna leśna do Francji i Włoch

Podobnie jak w latach ubiegłych i w tegorocznym sezonie łowieckim trwa opłacalny eksport żywej zwierzyny leśnej. Przedmiotem tego rodzaju transakcji zagranicznych są zajace, bażanty, zaś ich największymi odbiorcami — Francja i Włochy.

Zarząd Okręg. Polskiego Związku Łowieckiego w Krakowie planuje wystanie z terenu naszego województwa do końca stycznia 1969 r. około 5 tys. żywych zajacy i 1500 szt. bażantów (tych ostatnich z hodowli wolerowej jak i otartej).

Za komplet zajacy (dwie samczki i samiec) otrzymujemy 54 do 66 dolarów, a za komplet bażantów (3 kury i kogut) — 16 dolarów.

Dzika zwierzyna odbywa podróz w specjalnych kojcach i w miejscu docelowym — wypuszczona na wolność — zasila stan tamtejszej zwierzyny. (z)

Optymistyczne spojrzenie w przyszłość Korzkwi

Po kilka miesięcy trwającej akcji, zmierzającej do zabezpieczenia ruin zamku w Korzkwi, jej pierwszy etap został ukończony. Bilans jest wcale obiecujący a dotychczasowe efekty wypełniają dużym optymizmem na przyszłość. Tak więc w ciągu tegorocznej akcji uporządkowano całkowicie pomieszczenia zamkowe, usuwając z terenu ruin oraz zamkowego dziedzińca kilkadziesiąt ton gruzu i ziemi. Zabezpieczono wszystkie fragmenty budynku głównego i przybramnego, budując prowizoryczne dachy. Przekopy architektoniczno-archeologiczne odsłoniły mury i fragmenty dawnych budowli, które istniały ongiś na zamkowym wzgórzu. Zaprowadzono elektryczne oświetlenie i wykonano szereg innych robót, które chociaż pochłonyły mnóstwo czasu, sprawiły niewątpliwą satysfakcję ludziom zaangażowanym w bezinteresownej przecież pracy.

Ze szczególnym zainteresowaniem spotykały się prace na zamku w Korzkwi ze strony dzieci z miejscowej szkoły. Zachęcone i zorganizowane przez jej kierownika p. A. Jacha, gromadnie pojawiały się na terenie zamku, pomagając ochotczo we wszystkich pracach. Ich pomoc okazała się niezwykle przydatną, gdyż dzięki niej uniknięto dodatkowych wydatków — jak również zabezpieczono w krótkim czasie budulec.

Akcja korzkiewska to nie tylko praca na terenie zamku. Łączy się z nią praca administracyjna, organizacja środków transportowych i wiele innych czynności często nieefektywnych acz koniecznych. Tymi sprawami z ramienia Komitetu Odbudowy Zamku w Korzkwi zajmuje się p. A. Mańkowska. Konserwacja zabytku zainteresowani są również geodeci z krakowskiej AGH, którzy pod kierownictwem doc. dr Z. Sitka kilkakrotnie odwiedzali Korzkiew, dokonując potrzebnych do dalszej odbudowy pomiarów. Dzięki tym i innym ludziom, którzy swoje wolne chwile po-

Na Lazurowym Wybrzeżu polski film, teatr, muzyka, plastyka

Przed kilku dniami powrócił z Nicei, gdzie był komisarzem swojej wystawy, znany malarz, scenograf i reżyser Józef Szajna, który opowiedział nam o przebiegu Dni Kultury Polskiej w Nicei.

— W sumie, była to impreza na dużą skalę, wzbudzająca wielkie zainteresowanie publiczności. Odbył się więc pokaz filmów polskich, takich jak: „Nóż w wodzie”, „Pasażerka”, „Papiół i diament” i wystawa plakatów filmowych. Oprócz tego, w gmachu muzeum wielka wystawa scenografii polskiej, której komisarzem był Z. Strzelecki, a odczyty o polskim teatrze i scenografii wygłosił prof. B. Korzeniewski. Ta wystawa cieszyła się dużym powodzeniem, w recenzjach pisano z wielkim zachwytem o polskiej scenografii, zaznaczając, że Francji daleko do polskich osiągnięć w tej dziedzinie. Z okazji Dni Polskich Teatr 06 w Nicei — jest to młody, dynamiczny zespół, działający przy Ośrodku Kulturalnym „Les Vagants” — wystawił „Wyszedł z domu” Różewicza oraz montaż, który nazwali „Oratorium koncentracyjne”. Montaż składał się z różnych tekstów dotyczących Oświęcimia, ilustrowanych muzyką Pendereckiego.

— A jeżeli chodzi o moją wystawę to pokazałem swoje prace malarskie i scenograficzne, odnoszące się do teatru widzielnego od strony plastyki. Z okazji otwarcia wystawy odbył się niewielki, ale zabawny happening. Otóż ludzie przyszli, a wszystkie eksponaty były jeszcze w skrzyniach. Wobec tego, przy twórcze muzyki Schöffera rozpakowaliśmy zbiorowo obrazy i w wielkim pośpiechu przenieśliśmy je do hallu Teatru 06, gdzie wraz z publicznością urządziliśmy wystawę. Pochód ten sfilmowała miejscowa TV. Wraz z profesorem Korzeniewskim pomagaliśmy trochę zespołowi 06 przy inscenizacji sztuk. Zostałem zaproszony do tego właśnie Teatru na wrzesień przyszłego roku do reżyserii „Rewizora” Gogola. Bardzo chciałbym móc skorzystać z tego zaproszenia. (bz)

Zanim zakwitną jabłonie

Według przewidywań, spółdzielnie ogrodnicze naszego regionu powinny zakupić w przyszłym roku u producentów ok. 35 tys. ton świeżych warzyw i ok. 30 tys. ton owoców.

Wczoraj w „Domu Turysty” te przyszłe zbiory były przedmiotem handlowych transakcji (zawieranie umów) pomiędzy Centralą Spółdzielni Ogrodniczych w Krakowie, a przedstawicielami poszczególnych dyrekcji MHD i PSS, chłodni skladowych oraz przemysłu owocowo-warzywnego Krakowa i województwa. (l)

Co — Gdzie — Kiedy?

(Dokończenie ze str. 5)

Dyżury

WTOREK
Chirurg., Intern., Okulist., Urolog., Neurolog., Pediatr.: Prądnicza 35, Laryngolog.: Kopernika 23a, Gruźlicy dla mężczyzn: Skałwińska 8, dla kobiet: Wola Just. Pogot. Ratunk., Siemiradzkiego 1: wypadki tel. 09, zachorowania i przewozy: tel. 395-00, 395-01 i 395-02, Podgórze tel. 625-50 i 657-57, Grzegorzki tel. 209-01 i 205-77, Pogot. MO tel. 07, Straż Poż. tel. 08, Pomoc Drogowa PZMo. tel. 417-60 (od 7—22), Inform. o Usługach, Solskiego 27 tel. 565-88, Nowa Huta: Pogot. MO tel. 411-11, Pogot. Ratunk. tel. 422-22 i 417-70, Straż Poż. tel. 433-33, Dyżur pediatr. dla Nowej Huty i pow. Proszowice: Szpital w Nowej Hucie.
ŚRODA
Chirurg.: Trynitariska 11 (dzieci do l. 14 Prokocim), Intern.: Trynitariska 11, Okulist.: Kopernika 38, Urolog.: Grzegorzka 16, Neurolog.: Botaniczna 3, Pediatr.: Prokocim. Pozostałe dyżury — jak we wtorek.
CZWARTEK
Chirurg., Intern., Laryngolog., Okulist., Urolog., Neurolog., Pediatr.: Nowa Huta, Gruźlicze — jak w środe.

Apteki

WTOREK, ŚRODA, CZWARTEK
Karmelicka 23 (tlen), Długa 4, Mikołajska 4 (od godz. 8—21), Krakowska 1, ul. 29 Listopada 17, Pstrawskiego 94, al. Pokoju 7, N. Huta: Centrum A blok 3 (tlen), os. Na Stoku (tlen). Uwaga: we wtorek, 24 bm. apteki niedyżurne będą czynne do godz. 18-tej.

Radio

WTOREK 24. XII.
Dzienniki: 18, 19, 21, 23.50. 17.00 „W dziwnym mieście” — program rozrywkowy. 17.45 Spółgłoski słynnych mistrzów śpiewa Z. Stachurska. 18.10 „Mikrofon otwarty”. 18.30 Dawne tańce i arie w nowej szacie dźwiękowej. 19.07 Przy choince. 19.30 „Wigilia samotnych” — rep. 19.51 Serenady. 20.21 „Przed zapaleniem choinki” — K. I. Gałczyński. 20.25 Koledy polskie Niewiadomskiego. 21.27 Wiadomości sport. 21.31 Z muzyki mistrzów baroku i klasycyzmu. 22.20 Wiersze pol-

skie. 22.40 Muzyka fortep. 23.00 „Siódma wigilia polska J. Przybylska”. 23.05 Koncert. 0.05—3.00 Program z Katowic.

ŚRODA 25. XII.
Dzienniki: 6.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

8.00 Moskwa z melodią i piosenką. 8.35 „9 kwadransów z literaturą i muzyką”. Defilada rytmów. — „Kwiaty polskie” — J. Tuwim. w wykon. D. Michałowski. — Koncert kameralny E. Stefańska-Lukowicz — klawesyn, Barbara Świątek — flet, J. Kloczek — wiolonczela. — „Białek” — opow. J. Parandowskiego. — „Jan i Marta” — odtworzenie frag. koncertu Jana Kiepury i Marty Eggerth — w 10-lecie pobytu artystów w Krakowie. — Miniatury fortep. gra R. Smendzianka. 10.30 Koncert życzeń (KR). 12.10 Gawęda polonijna H. Podolskiego. 12.20 Poranek symfon. muzyki pol. 13.10 Teatr PR „Po górach po chmurach” — słuch. wg. sztuki E. Brylla. 14.30 Koledy polskie — w wyk. Chóru Chłopięcego i Męskiego w Poznaniu. 15.00 Dla dzieci — „Pingwiny pana Poppera” — słuch. 15.46 Utwory ork. Rossiniego. 18.00 „Orawskie pastorałki”. 16.30 „Maie Qui Pro Quo” — spektakl wspomnień. 17.05 Magazyn przebojów. 17.25 Orkiestra PR. 18.00 „Wizyty” — wieczór liter.-muzyczny. 20.30 „Płyty pod choinką”. 21.25 „Novi”. 21.35 Zespół Kameralny. 22.10 Kabaret poetycki. 22.40 Rewia orkiestr tan.

CZWARTEK 26. XII.
8.00 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim. 8.35 „9 kwadransów z literaturą i muzyką”. — Defilada rytmów — „Z erotyków J. A. Morsztyna”. — Romanse śpiewa M. Świącicki. — „Kuszenie artysty” — słuch. wg. opow. Wellsa. — Nowe nagrania zespołu organowego. 10.30 Koncert życzeń. 11.30 Koledy polskie. 12.10 „Święte ziarno”. 12.35 Koncert muzyki oper. 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 15.00 Dla dzieci — „Ostatnia przegródka detektywa Noska” — słuch. 16.00 Koncert Chopinowski z nagrań W. Małcużyńskiego. 17.05 „Najważniejsze wydarzenia roku — w polityce i nauce. 17.30 „Amory Pana Paska” — wiodę 18.40 Gwiazdkowe Studio Piosenki. 19.20 Teatr PR „Mał Klementyny” — słuch. Segala. 20.00 Świąteczny fel. muzyczny J. Waldorfa. 20.30 Tańce klasyczny wiedeńskich. 21.20 Poezja w piosence. 21.40 Rewia piosenek teatryku „Zwierciadło”. 22.23 Ogólnopol. wiad. sport. 22.33 Zapraszamy do tańca.

Rozmowy przy pół-czarnej



Modelarski spadkobierca Ikar

Modelarstwo lotnicze rozmawiamy z WIEŚLAWEM JAKUBOWSKIM, wiceprezesem Powiatowej Spółdzielni Spółzyców w Zakopanem, długoletnim działaczem Zarządu Aeroklubu Tatrzańskiego i wieloletnim członkiem Komisji Modelarskiej Aeroklubu PRL. — Kiedy zaczęły się Pana

pierwsze kontakty z modelarstwem? — Trudno sprecyzować. Może było to trzydzieści pięć lat temu, może mniej. Jak daleko sięgam pamięcią, zajmowałem się budową modeli różnych statków i samolotów. Zainteresowania swoje dzieliłem sprawiedliwie pomiędzy lotnictwo i marynarkę. Obie dziedziny były rów-

nie pasjonujące, więc i wybór był wyjątkowo trudny. Zdecydowałem na kompromis. Postawiłem na lotnictwo morskie. Niestety wojna rozwała moje marzenia i zamiast pracować w wymarzonej zawodzie, dbam o zaopatrzenie zakopiańskich sklepów. Lubię pracę w handlu, jednak zamiłowanie do przestworzy pozostało.

— Kilka słów o modelarstwie lotniczym... — Współczesny model latający to w istocie cały, tylko miniaturowy samolot, do którego sporządzenia potrzebne są skomplikowane obliczenia techniczne, konstrukcyjne i materiałowe. Zajmuję się dwoma rodzajami modeli: sterowanymi zdalnie za pomocą fal radiowych oraz automatycznie.

— Jest Pan twórcą systemu sterowania magnetycznego modeli... — Tak. W tej dziedzinie mogę już zanotować poważne osiągnięcia. Projekty moje zostały już ogłoszone drukiem i większość z nich zyskała sobie duże uznanie za granicą. Moimi modelami zdobyłem już dwukrotnie mistrzostwo Polski.

— Posiada Pan zapewne liczne kontakty z zagranicznym ruchem modelarskim? — Oprócz współpracy z krajowymi pismami specjalistycznymi jestem stałym korespondentem włoskiego cza-

sopisma „Modelli in Europa”, w którym zamieszczam swoje projekty jak również informacje dotyczące modelarstwa w naszym kraju. Kontakty takie stają się konieczne, gdyż w ten sposób mogę się orientować na bieżąco w postępach sztuki modelarskiej na świecie.

— W jakim stopniu młodzież interesuje się modelarstwem? — Zainteresowanie jest bardzo duże, bez określonej granicy wieku. Młodzi chłopcy pod wpływem rozbudzonych zainteresowań udają się na studia techniczne a wielu z nich na stałe wiąże się z szybownictwem. Modelarstwo jest zresztą wielką pasją kierownika Aeroklubu Tatrzańskiego inż. J. Ruge, który bardzo żywo interesuje się naszymi osiągnięciami, służąc w każdej chwili pomocą.

— Na wykonanie modelu potrzeba kilku tygodni, niekiedy kilku miesięcy pracy. Jak Pan łączy swoje „hobby” z pracą zawodową? — Wykonuję te zajęcia po pracy, często w późnych godzinach wieczornych i w niedzielę. Moją „zabawę” z modelami traktuję jako terapię zajęciową, doskonale przy niej wyciszywać.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy dalszych sukcesów w tej pasjonującej dziedzinie. (pj)

Tu rodzą się hokejowe talenty

Na szybach mróz maluje tajemnicze obrazy. Z lodowiska dochodzi szcęk kijów hokejowych, kiedy w ciepłym i przytulnym pokoju klubowym KS Podhale wiceprezes August Fuchs wspomina początki popularnych dziś „Szarotek”. Nie sięgają zamierzliwej przeszłości, nie można ich nawet porównać z narciarskimi próbami Zakopanego — tym niemniej jest to już szmat czasu. Kilku fanatyków kauczukowego krążka wywodzi się z lat okupacji, ale dopiero po wyzwoleniu kraju założono sekcję hokejową. Cóż to była za drużyna!? Chłopaki na schwał, lecz z umiejętnościami nie

było najlepiej. „Brali łąty” — jak mówią dziś w Nowym Targu — od zakopiańskich drużyn i nawet nie mieli odwagi zaprosić Cracovii czy Wisły, reprezentujących wówczas najwyższy poziom krajowy.

Ale Górale w Nowym Targu to uparte sztuki. Rok po roku młodzi chłopcy zasilali sekcję. Sięgano po najlepsze wzory. Pierwszym efektem tej pracy były zwycięstwa nad zakopiańczykami. Hokej zyskiwał w stolicy Podhala prawa obywatelskie. W początkach lat pięćdziesiątych zdecydowano się wypłynąć na szersze wody. Sprowadzono z Krynicy dwóch doskonałych zawodników, bramkarza Pabisza i obrońcę Szlendaka, którzy wyraźnie wzmocnili drużynę. Zaangażowano trenera z prawdziwego zdarzenia — Jana Maciejkę. On, a w następnym okresie Jędrzej Wołkowski wyszkolili zespół. Kiedy powstała liga hokejowa, Podhale nie odgrywało jeszcze pierwszoplanowej roli, ale nie raz „zalało sady za skórę” zespołom ze Śląska, czy stolicy. Z „Szarotkami” musiano się już liczyć!

W Dolinie Nowotarskiej panują najdogodniejsze warunki naturalne do jak najwcześniejszego zamrażania tafli lodowej. Korzystano z tego dobrodziejstwa, ale z zadręciami spoglądano na Katowice i Warszawę, gdzie miało już sztuczne lodowiska. Bardziej przewidujący działacze zaczęli przebąkiwać o konieczności budowania sztucznej tafli. Pomysł chwycił, zyskał popularność społeczeństwa i lokalnych władz.

Uroczystość otwarcia obiektu była wielkim świętem. Na trybunach nie można było wsadzić przysłowiowego palca. W tym dniu jeden z inicjatorów budowy sztucznego lodowiska — A. Fuchs otrzymał tytuł „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej”, a wielu ofiarnych działaczy liczne odznaczenia. Wreszcie można było rozpocząć planową i systematyczną pracę szkoleniową. Sięgnięto po młodzież szkolną. Drużyna ligowa spisywała się coraz lepiej. Dwukrotnie zdobyła wicemistrzostwo Polski. Jesienią 1965 r. zespół trenowany przez Franciszka Voriszka wykazywał doskonale przygotowanie, a tacy zawodnicy jak bracia Bryniarscy, czy Kilanowicz siali popioch w szeregach przeciwników. Podhale utrzymywało się w wysokiej formie i w końcowych bojach ligowych już na początku 1966 roku nadal im-

ponowało swą postawą. W efekcie tytuł mistrza Polski zawędrował do Nowego Targu.

Nie sposób odzwierciedlić ogromnego zaangażowania i wkładu pracy wszystkich nowotarskich entuzjastów hokeja, którzy zapracowali na ten dorobek. A przecież praca była trudniejsza niż w każdym innym mieście. Nigdzie jednak proporcjonalnie do ilości mieszkańców nie ma tylu ludzi rozmiłowanych w hokeju. Np. przed ważnym meczem kspozytura PKS otrzymuje petycję z prośbą o zmianę rozkładu jazdy lokalnych autobusów do Szaflar, Biarki Tatrzańskie, Czorsztyna i innych okolicznych osad, aby po meczu kibice mogli zdążyć ostatnim autobusem do domu.

Dziś nie przypadkiem mówi się, że Nowy Targ jest kuźnią hokeja, chociaż nie posiada etatu na mistrzostwo Polski. Mimo solidnej i najbardziej masowej pracy, warunki do utrzymania zawodników KS Podhale ma trudniejsze niż każdy inny klub ligowy. Nie ma tu wyższej uczelni, która umożliwiłaby młodzieży studia, nie ma zakładu pracy reklamującego od obowiązkowej służby wojskowej. Nic więc dziwnego, że rokrocznie liczna grupa najlepszych hokeistów opuszcza rodzinne pielesze. Tylko w przededniu obecnego sezonu musiano pożegnać 14 zawodników z których wszyscy odeszli do I- i II-ligowych drużyn. „Upływ krwi” jest bolesny, lecz pogodzone się z nim. Tylko po przegranych meczach odżywa żalność.

Sledząc ligowe boje hokeistów, czytając składy drużyn łatwo wyobrazić sobie straty Podhala. Bez większego pudła można zaryzykować opinię, że gdyby zestawili drużynę z zawodników nowotarskich występujących aktualnie w innych zespołach, to miałyby ona co najmniej równe szanse na tytuł mistrzowski co pozostałe drużyny w czołówce ligowej. Nie wierzyć? — łatwo o przykłady. W Cracovii np. grają: W. i M. Pyszowie, Powalacz, A. Sieka, Krawczyk, w Legii: Mrugała, J. Słowakiewicz, Kudasik, Bryniczka, Pyszowski, w ŁKS-ie: M. Słowakiewicz, w Unii Oświęcim: Majkowski, Nadolski, Liput i Ossowski. A to jeszcze nie wszyscy!

Nowotarscy działacze zdają sobie sprawę, że chcąc utrzymać drużynę na odpowiednim poziomie, trzeba się liczyć z odejściem co najmniej połowy zawodników na pewien okres czasu do innych klubów. To też musi się młodzież szkolić i jeszcze raz szkolić! Musi jej być więcej, dużo więcej niż w

innych klubach. A skąd ją brać? Oczywiście ze szkół. Postanowiono więc objąć opieką nie jedną lecz 3 szkoły, utworzyć specjalne klasy hokejowe, zaangażować nie dwóch, trzech, lecz dziewięciu instruktorów. I tak zrobiono!

Jesteśmy na lodowisku położonym w parku obok stadionu piłkarskiego i toru łyżwiarskiego. Jest mroźne południe. Na tafli liczna grupa działaczy ze Szkoły nr 1 ze swym instruktorem mgr Mieczysławem Gotfrydem. Z satysfakcją śledzimy zajęcia. 11-13-latkę jeżdżą doskonale, a i krążek jest już posłuszny kijowi hokejowemu. Okazuje się, że talent — talentem, ale praca jest podstawa dobrych wyników — praca od najmłodszych lat.

W Podhale są 4 podstawowe szkoły hokejowe, w których trenują dzieci i młodzież. Najbardziej utalentowani awansują do tzw. ekstraszkółki. To już elita — zawodnicy mający zadatek na hokeistów. W sumie szkoli się ponad 200 chłopców. Prawdziwa kuźnia talentów! Tu rodzą się sportowe gwiazdy, które później błyszcza na hokejowym firmamencie.



Walka o krążek zacięta. Każdy z tych młodych chłopców ma ambicję zostania kiedyś dobrym hokeistą. Na razie muszą pilnie trenować.

Po obowiązkowych ćwiczeniach młodzi adepci hokeja rozgrywają towarzyskie spotkania. Radości co niemiara. Fot. J. Lewicki



Wiceprezes klubu — A. Fuchs ogląda trofea zdobyte przez hokeistów Podhala. Fot. J. Lewicki

Pierwszoligowa drużyna „Szarotek”. Od lewej w rzędzie pierwszym — trener Prchal, St. Bizub, prezes inż. K. Grzesiak, wiceprezes E. Dereziński, Polakiewicz, trener K. Bryniarski, w rzędzie środkowym — W. Kowalski, Kilanowicz, Kacik, Rusinowicz, Garbacz, Borowicz, w rzędzie pierwszym — Fryźlewicz, Jaskierski, Batkiewicz, Szal, Bryniczka, J. Sieka. Na zdjęciu brak: Zgierskiego, A. Słowakiewicza, Ruchaty i J. Bizuba.



Świąteczne rozmowy z LJK

Pstrąg bez tradycji

Świetnie go znać: jego satyryczne wiersze, bajki i ciekawe książki. Co tydzień na łamach „Przekroju” ukazuje się jego nazwisko. Teraz wiadomo: mowa o popularnym satyryku LUDWIKU JERZYMU KERNIE, z którym rozmawiamy na sportowe tematy.

— Jaki jest Pana stosunek do sportu? — Pozytywny! Kiedyś sam byłem potencjalnym kandydatem na wyczynowca. Grałem w hokeja, w piłkę ręczną i piływałem.

— Po wojnie występował Pan również jako piłkarz w meczach Dziennikarza — Aktorzy. Jakże pozostały wspomnienia z tych spotkań? — Okropnie! Raz miałem świetną pozycję i nie mogłem dogonić piłki. Biegłem co sił w nogach, ale na próżno — piłka była stale przede mną. Wówczas przypomniałem sobie trick podpatrzony u naszych ligowców. Rozpedziłem się, kopnąłem w trawę i potem... długo oglądałem swojego buta, jakby to on był wszystkim winien...

— A inne dziedziny sportu? — Ubóstwiam wędkarstwo. Łażenie wzdłuż rzeki i szukanie ryb. W ten sposób robię pieszo 15-20 km dziennie. Czy to jest sport? Dla mnie to świetny pretekst do przebywania na powietrzu, nad wodą, w dobrych warunkach klimatycznych.

— Co Pan sądzi o naszym piłkarstwie? — Smutna to piłka. Dawniej chodziłem na każdy mecz, zwłaszcza ŁKS-u. Sympatia ta datuje się z lat chłopięcych, kiedy mieszkając w Łodzi. Dziś rzadko uczęszczam na mecze. Nie dlatego, żeby mi się nie chciało — po prostu nie mogę oglądać tego

koszmaru na boisku. Tak grając, piłkarze powinni dopłacać klubom za to, że występują, a nie żądać premii.

— Od lat przebywa Pan w Krakowie. Co Pan powie o odwiecznych rywalkach: Wiśle i Cracovii? — To już historia. Niedługo to była rywalizacja, dziś te przyjacielskie i nieprzyjacielskie spory nie mają sensu, bo jedna i druga drużyna piłkarska jest zła. Znane powiedzenie: „panny-dziady” można by zastąpić nowym: „dziady — dziady”.

— Oprócz wierszy satyrycznych napisał Pan także wiele książek. Jako doświadczony pisarz, może Pan powie dlaczego brakuje dobrych książek o tematyce sportowej? — To trudna sprawa. Sport odgrywa w życiu każdego człowieka jakąś rolę, ale to prawda że mało jest o nim dobrych książek, sztuk czy filmów. Zupełnie jak z łowieniem ryb. Tysiące ludzi zajmuje się wędkarstwem, lecz nie licząc książek Heminowaya czy Putramenta brak o nim dobrych publikacji. Konstrukcja sportu jest w zasadzie prosta, ktoś wygrywa, ktoś przegrywa, względnie w międzyczasie łamie nogę. Toteż książki sportowe są na ogół schematyczne. I tu znowu podobieństwo z łowieniem ryb. Albo się złowi albo nie. Ale co się dzieje od chwili zarzucenia wędki do momentu schwywania ryby — to są rzeczy nieuchwytnie. Podobnie zresztą z opisywaniem miłości — tylko że ona ma wielkie tradycje, a łowienie pstrąga tej tradycji nie posiada. Nie ma jej także zdobycie bramki czy faul lewoskrzydłowego.



— Jaki, zdaniem Pana, powinien być kibic sportowy? — Obiektywny, kulturalny, ale jednocześnie zaangażowany po stronie swojego klubu, lecz to zaangażowanie musi być w ramach zdrowego rozsądku. Kibic nie powinien też przychodzić na stadion z butelką, nie powinien z tej butelki pociągać i nie powinno w tej butelce być nic mocnego...

— Od blisko 20 lat zamieszka Pan co tydzień wiersz w „Przekroju”. To chyba rekord światowy. Jak je Pan pisze: czy w napadzie twórczo-

ści kilka na raz, czy systematycznie jeden tygodniowo?

— Jestem krótkodystansowcem. Najpierw długo, bo prawie tydzień, przygotowuję się do startu, później, podobnie jak sprinter sadowi się w dołku — ja robię przysiad, to znaczy siadam na krzeselku i w ostatniej chwili startuję. Dystans przebywam różnie, przy dobrym dniu w 20 min., w gorszym — w godzinie lub półtorze. Po czym znowu przez tydzień przygotowuję się do następnego startu.

— Oprócz wierszy satyrycznych napisał Pan także wiele książek. Jako doświadczony pisarz, może Pan powie dlaczego brakuje dobrych książek o tematyce sportowej? — To trudna sprawa. Sport odgrywa w życiu każdego człowieka jakąś rolę, ale to prawda że mało jest o nim dobrych książek, sztuk czy filmów. Zupełnie jak z łowieniem ryb. Tysiące ludzi zajmuje się wędkarstwem, lecz nie licząc książek Heminowaya czy Putramenta brak o nim dobrych publikacji. Konstrukcja sportu jest w zasadzie prosta, ktoś wygrywa, ktoś przegrywa, względnie w międzyczasie łamie nogę. Toteż książki sportowe są na ogół schematyczne. I tu znowu podobieństwo z łowieniem ryb. Albo się złowi albo nie. Ale co się dzieje od chwili zarzucenia wędki do momentu schwywania ryby — to są rzeczy nieuchwytnie. Podobnie zresztą z opisywaniem miłości — tylko że ona ma wielkie tradycje, a łowienie pstrąga tej tradycji nie posiada. Nie ma jej także zdobycie bramki czy faul lewoskrzydłowego.

— Jaki, zdaniem Pana, powinien być kibic sportowy? — Obiektywny, kulturalny, ale jednocześnie zaangażowany po stronie swojego klubu, lecz to zaangażowanie musi być w ramach zdrowego rozsądku. Kibic nie powinien też przychodzić na stadion z butelką, nie powinien z tej butelki pociągać i nie powinno w tej butelce być nic mocnego...

— Od blisko 20 lat zamieszka Pan co tydzień wiersz w „Przekroju”. To chyba rekord światowy. Jak je Pan pisze: czy w napadzie twórczo-

Rozmawiał: A. ŚLUSARCZYK

